Nr. 208 (2389) | Warszawa, Czwartek 31 Lipca 1924 r. | Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
Zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
Nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jedeń wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nniedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **15** groszy.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Na stronie 3-ej sprawozdanie z procesu krakowskiego.

W sprawie zamachu na 8-godz. dzień pracy.

W piątek, dn. 1 sierpnia o godz. 7-ej wiecz. w lokalu OKR., Al Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa. Przybyć winni: członkowie OKR., Komitety Dzielnicowe w pełnym składzie, mężowie zaufania w fabrykach i Zw. Zaw.

W czwartek, dn. 31 b m.

Dzielnica Mokotów. O godz. 5 popoł. odbędzie się nadzwyczajne zebranie Komitetu dzielnicy. Wzywa się członków Komitetu, aby przybyli punktualnie, pod rygorem partyjnym.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6½ popoł. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie tramwajowej org. P. P S.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 **wiecz.**, ul. Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Powiśle. O godz 7 w lokalu przy ul. Solec 68. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników P.P.S. O godz. 7, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła

Dzielnica N.-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Śródmiejska. O godz 7 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 6. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Praskiej.

Dzielnica Grochowska. O godz 7, Kobielska Nr 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W piątek, dn. 1 sierpnia.

Wydział Prawobrzeżny. O godz 6 popoł. punktualnie w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału Prawobrzeżnego.

„Komitety akcji" komunistycznej.

Istna nawałnica odezw komunistycznych zalewa dziś Polskę. W związku z bezrobociem, z zamachami kapitału na podstawowe zdobycze robotników i z systematycznem pogarszaniem ich stopy życiowej — komuniści rozwijają gorączkową agitację wśród zbiedzonych i rozgoryczonych mas w nadziei, że głód i nędza przemogą głos rozsądku i sumienia, że niedola, będąc złym doradcą robotników, okaże się przyjacielem agentów Moskwy.

Oczywiście w powodzi agitacyjnej blagi komunistycznej głównym tematem są oszczercze napaści na P. P. S. Jest to zupełnie w porządku: P. P. S. jest jedynym, prawdziwie niebezpiecznym wrogiem komunizmu w Polsce, krzyżującym i udaremniającym jego plany i zamysły, to też Moskwa nie skąpi grosza, a komuniści w Polsce — papieru i języka na zwalczanie partji naszej. Na nikczemne i głupie potwarze komunistów odpowiadać nie będziemy, byłoby to poniżej godności ludzi uczciwych. Jeżeli się zajmujemy obecną akcją komunistów, to jedynie z tego względu, że wysuwają oni demagogiczne hasła, które nie przyniosa robotnikom najmniejszej korzyści, a wyrządzić mogą dużo szkody.

Na czoło tych haseł wynoszą oni konieczność tworzenia t. zw. komitetów akcji. Komitety te miałyby za zadanie kierować na danym terenie walką robotników o aktualne żądania i obroną zagrożonych praw i interesów. Komitety lokalne urządzałyby „powszechne" zjazdy robotników, by uzgodnić akcję na szerszym terenie, lub nawet w całem państwie.

Jeżeli weźmiemy chwilę obecną, to cała uwaga robotników zwrócona jest na walkę z bezrobociem i zamachami na czas pracy i płace. W obu tych sprawach powołane są do walki i obrony interesów robotniczych w pierwszym rzędzie związki zawodowe, a następnie robotnicze partje polityczne. Ale komuniści domagają się „komitetów akcji", któreby nietylko były niezależne od związków zawodowych i partji politycznych, *lecz przeciwstawiały się związkom i partjom „zdradzającym" interesy robotników.* Czyli idzie im poprostu o stworzenie komunistycznego sztabu generalnego do szerzenia zamętu i „drażnienia" mas.

„Komitety akcji" mają powstawać żywiołowo z pośród mas robotniczych, ale takie żywiołowe ciała, tworzone w chwilach podniecenia i z inicjatywy takiego rozkosznego żywiołu, jak komuniści, nie będą niczem innem, jak kiepskiem naśladownictwem rad robotniczych, czyli siedliskiem demagogji i awanturnictwa komunistycznego.

Komuniści, spekulując na rozgoryczenie mas, liczą na to, że pójda one choćby z ciekawości na lep „nowości", pomimo, że za nową nazwą kryje się stara zwietrzała treść.

Na czem polega akcja tych „komitetów akcji", mieliśmy już przykłady w Łodzi i na Górnym Śląsku. Jedynym ich programem jest *prowokowanie zaburzeń i rozlewów krwi, wichrzenie stosunków robotniczych.* Pod pozorem jedności frontu szczują oni partje robotnicze i związki zawodowe przeciwko sobie, podżegają masy przeciwko przywódcom robotniczym. A z całego tego zamętu i rozgardjaszu ma wyrosnąć — zwycięstwo robotników nad burżuazją! Co za szantaż!

Zwłaszcza w chwili obecnej, gdy robotnicy toczą ciężką, niewymownie ciężką walkę przeciwko zakusom drapieżnego kapitału, gdy trzeba nadmiernych wysiłków, aby klęska bezrobocia dała się najmniej we znaki dotkniętym nią robotnikom, nieodpowiedzialne wyskoki „Komitetów akcji" mogą tylko pogorszyć sytuację.

Weźmy choćby sprawę bezrobocia. Rzecz oczywista, że sprawy tej nie rozwiąże się ani krzykiem, ani wymyślaniem. Robotnicy sami, z braku środków nie sprostają samemu tylko zadaniu pomocy bezrobotnym. Ale gdzie byli posłowie komunistyczni, gdy w Sejmie uchwalano projekt ubezpieczenia bezrobotnych? Świecili nieobecnością, ale na zebraniach ujadali na P.P.S., że niedość radykalnie walczy o pomoc dla bezrobotnych.

Bezrobocie jest wynikiem kryzysu w przemyśle. Przemysł polski nie ma rynków zbytu. Ale dlaczego komuniści, tak radykalnie kochający robotników polskich, nie wpłyną na swych przyjaciół i rozkazodawców moskiewskich, by zawarli z Polską układ handlowy. Wiadomo przecież, że sowiety uchylają się od zawarcia układu z Polską, że mimo jaknajdalej idących ustępstw ze strony Polski, nie chcą podjąć normalnych stosunków handlowych z Polską, sądząc snać, że wywóz „literatury" komunistycznej jest dla nich popłatniejszym interesem i prędzej doprowadzi do zbolszewizowania Europy. A ta niechęć do zawarcia układu handlowego z Polską nie wypływa wcale z pobudek ideowych, nie jest niechęcią do burżuazyjnego państwa, ponieważ sowiety zawarły układ handlowy z faszystowskiemi Włochami, z Niemcami i innemi państwami burżuazyjnemi.

„Komitety akcji", mające rzekomo na celu obronę żywotnych interesów klasy robotniczej i walkę z zachłannością kapitału, są więc w istocie swej *środkami dezorganizacji klasy robotniczej, osłabienia jej znaczenia i wpływów.*

Nie ulega wątpliwości, że dla reakcji naszej byłoby rzeczą bardzo dogodną, gdyby miała do czynienia tylko z takiemi „komitetami akcji". Postąpiłaby tak, jak z „komitetem 21" na Górnym Śląsku, t. j. aresztowałaby go, ale na szczęście masy robotnicze zdają sobie sprawę z humbugu komunistycznego i w walce swej dają posłuch organizacji zawodowej i partji socjalistycznej, które zdobyły sobie zaufanie mas robotniczych nie przez doraźne tworzenie komitetów akcji... na rzecz Rosji, lecz twardą pracą wychowawczą i walką o lepsze jutro robotników w ciągu długich dziesięcioleci.

J. M. B.

Rozpaczliwe położenie na Górnym Śląsku.

(Koresp. własna).

Stosunki gospodarcze na Górnym Śląsku staczają się coraz bardziej i szybciej ku przepaści.

Mówiono wciąż o kryzysie w przemyśle żelaznym, w rzeczywistości widzimy zastój na całej linji. A dziesiątki tysięcy bezrobotnych, których po raz pierwszy w życiu widzimy na Górnym Śląsku, rekrutują się zarówno z robotników z hut żelaznych, jak z hut cynkowych, z kopalń i przemysłu drobnego.

Każdy dzień przynosi nowe zapowiedzi zamykania przedsiębiorstw, nowych bezrobotnych, nowy głód i nędzę!

Po ulicach chodzą ludzie zrozpaczeni, starzy i młodzi, a nikt nie obudzi w nich nadziei na lepszą przyszłość.

Organizacje wsparć udzielać nie mogą, ponieważ nie posiadają dostatecznych środków.

Rząd wyznaczył na pomoc dla bezrobotnych dwa miljony złotych, lecz jest to kropla wody na gorące żelazo. Z sumy tej wypłacają władze lokalne drobne wsparcia, a pomimo to postępują jeszcze stronniczo i tym, którzy stracili pracę z okazji strajku marcowego, żadnych wsparć nie wypłacają.

Część tej sumy używają gminy na prace publiczne, do których przyjmują bezrobotnych, lecz płacą tym nędzarzom dziennie *1 zł. i 70 groszy.*

To rozpaczliwe położenie wyzyskują Niemcy i udowadniają, że *katastrofa ta jest skutkiem podziału Górnego Śląska, a komuniści znów wyzyskują istniejącą rozpacz do swych celów rozkładowych.* Bibułą, skierowaną wyłącznie przeciwko P. P. S., rzucają komuniści, jak sianem, a setki agentów, zaopatrzonych w środki pieniężne, uwija sie po osadach robotniczych i urabia opinję dla raju bolszewickiego.

Na niedzielę 27 lipca zwołali komuniści konferencję do Katowic i wzywali robotników na wielką manifestację, na której, miano proklamować republikę rad robotniczych. W tych samych odezwach wzywano powstańców, aby tworzyli kadry czerwonej armji. Lecz konferencja, ani też manifestacje nie odbyły się. Władze zaaresztowały 18 członków komitetu komunistycznego, a P.P.S. wydała odezwę do robotników, aby do Katowic nikt nie poszedł i aby unikano awantur komunistycznych, dodając, że w odpowiedniej chwili P.P.S. sama wezwie robotników do wystąpienia. W tym wypadku zwyciężył jeszcze rozum i zimna rozwaga, lecz czy dalej tak będzie?

Co mogło wyniknąć z planowanej demonstracji, trudno przewidzieć, lecz należy podkreślić, że władze były bardzo nerwowe, że skoncentrowano silne oddziały policji, które miały „odpowiednie" rozkazy i, jak nas informowano, miało wojsko rozkazy, aby na najmniejszy atak ze strony demonstrantów odpowiedzieć ostremi salwami. Niebezpieczeństwo to tymczasem zażegnano, lecz przyszłość jest jeszcze niejasna.

Bezmyślne rozporządzenie Rządu, skierowane przeciwko robotnikom, i nie licząc się z tem, co obiecano kierownikom organizacji zawodowych, wywołało wielkie wrzenie. W hutach panuje zupełny chaos: załogi pracują częściowo. Jedni pracują dziś, inni jutro tak, że niema żadnego ładu.

Takiego stanu organizacje dalej znieść nie mogły, przeto przedłożono przedsiębiorcom konkretne żądanie, które *przedsiębiorcy cynicznie odrzucili.* Wobec tego przedłożono te żądania przedstawicielowi Rządu, prosząc o przychylną odpowiedź do poniedziałku.

Niestety, nadeszła odpowiedź odmow

na i przedstawiciele organizacji zawodowych wszystkich kierunków uchwalili proklamować strajk na środę rano o godz. 6.

Gdym wyjeżdżał we wtorek z Katowic, przygotowywano się gorączkowo do strajku.

Żądania robotników są minimalne i słuszne i Rząd, który dba o dobro państwa, winien jeszcze w ostatniej chwili nakłonić przedsiębiorców do ustępstw.

Chwila jest bardzo groźna! *J. B.*

Strajk powszechny na G. Śląsku.

Wczoraj rano wybuchł strajk powszechny, proklamowany przez związki zawodowe. Robotnicy opuścili kopalnie i huty, pozostawiając jeno najważniejsze posterunki, które mają chronić szyby od zalewów. Strajkuje w hutnictwie i górnictwie razem 200.000 robotników. Rokowania z przemysłowcami, przy pośrednictwie Rządu, trwają, ale, jak dotąd, niema nadzieli na szybkie załatwienie zatargu wobec nieustępliwości kapitalistów.

Przeciwko zamachowi na 8-godz. dzień pracy na G. Śląsku.

UCHWAŁA WARSZ. RADY ZW. ZAW.

Warszawska Rada Zw. Zaw. na posiedzeniu w dn. 30 lipca, uchwaliła następującą rezolucję:

„Rozporządzeniem p. ministra pracy z dn. 18 lipca r. b. złamany został 8-godz. dzień pracy w Polsce. Warszawska Rada Zw. Zaw. jaknajostrzej protestuje przeciw tym wrogim dla klasy robotniczej rozporządzeniom, łamiącym najistotniejszą zdobycz klasy pracującej.

Warszawska Rada oświadcza robotnikom Górnego Śląska, broniącym 8-godz. dnia pracy, że na zew Centr. Kom. Zw. Zaw. wezwie do walki proletarjat cały Warszawy dla poparcia walczących robotników Śląska.

Równocześnie Rada imieniem robotników Warszawy, odmawia zaufania p. ministrowi Darowskiemu i żąda, by bez zwłoki podał się do dymisji; p. Darowski swojem rozporządzeniem zdyskwalifikował się jako minister ochrony pracy".

Następnie Rada Zw. Zaw. uchwaliła w sprawie bezrobocia:

„Wobec coraz bardziej wzrastającej nędzy wśród bezrobotnych — Warsz. Rada Zw. Zaw. domaga się bezzwłocznego rozpoczęcia wypłat zasiłków dla bezrobotnych. Zasiłki te winny być wypłacane pod kontrolą i przy współudziale Związków Zawodowych".

Uwadze p. Darowskiego

W podręczniku o przemyśle górnośląskim (Handbuch der oberschlesischen Industrie) z roku 1913, oficjalnem wydaniu przemysłowców górnośląskich, (Oberschlesischer Berg und Hüttenmaennischer Verein) znajdujemy następujące ciekawe uwagi:

„W czasie niespełna 10 lat rozwój hutnictwa ołowianego poczynił tak wielkie postępy, że prześcignął znacznie rozwój czasów poprzednich. Zjawisko to tłómaczy się:

postępem techniki,

podniesieniem płac robotniczych, zmuszającem do oszczędnego szafowania siłą roboczą,

dążeniem do zmniejszenia strat ołowiu,

przeciwdziałaniem zatruciom ołowianym robotników i dbałością o zdrowotność okolicy hut,

obostrzeniem nadzoru nad pracą, który to nadzór obostrzał bardzo warunki udzielania pozwoleń na budowę nowych hut,

ustawodawstwem państwowem ograniczającem czas pracy.

Szczególnie ostatnia rzecz miała poważne znaczenie. Przebieg bowiem procesu hutniczego z natury samej nie da się przyspieszyć. Łącznie ze skróceniem czasu pracy nie można było dlatego wydobyć z robotnika większej wydajności jego pracy. Powstała stąd konieczność, zamiast zwiększenia liczby robotników, wprowadzić tańszą pracę mechaniczną".

Uwagi te pisał radca górniczy Ahrens, dyrektor największej huty ołowianej Górnego Śląska „huty Fryderyka" (Friedrichshütte).

Sprostowanie urzędowe.

W Nr. 207 „Robotnika" z dn. 30 lipca r. b. w artykule p. t. „Strajk powszechny na Górnym Śląsku" znajduje się następujący ustęp:

„P. Ulanowski wyjechał do Warszawy dla porozumienia się z rządem i po powrocie oświadczył delegatom robotniczym, że rząd na żadne ustępstwa nie zgadza się".

Min. Pracy i Opieki Społecznej z tego powodu prostuje:

W sprawie wynagrodzenia Min. Pracy i Opieki Społecznej ingeruje jedynie w charakterze rozjemcy. Ustępliwość lub nieustępliwość przy rozjemstwie jest całkowicie zależna od stanowiska stron.

Podczas pertraktacji na Górnym Śląsku delegat Rządu zdołał przekonać właścicieli hut, ażeby nie zmniejszali deputatu węglowego o 50%, lecz o 10% dla żonatych i 20% dla kawalerów.

Przemysłowcy oświadczyli, że we wtorek, dn. 29 lipca wyłonią specjalną komisję, która sporządzi listę robotników, pozostających przy 8-godzinnym dniu pracy. W dalszym ciągu przemysłowcy przyjęli do wiadomości, że Komisarz Demobilizacyjny przeciwstawi się z urzędu wszelkiej próbie wprowadzenia 10-godzinnego dnia pracy w zakładach pracy nieobjętych rozporządzeniem M. P i O. S. z dn. 18 lipca r. b.

Prócz tego przemysłowcy ze swej strony oświadczyli, że nie zmienią płac w hutnictwie do dn. 1 października r. b.

Rozszerzenie ustawy urlopowej na Górny Śląsk może być przeprowadzone jedynie drogą parlamentarną, o czem związki zostały poinformowane.

Wszystkie powyższe punkty zostały załatwione z udziałem delegata Rządu na miejscu w Katowicach, co do innych zaś punktów, zgłoszonych przez związki, nie Rząd, lecz **przemysłowcy wykazali nieustępliwość** zarówno w stosunku do delegata Rządu, jak i p. wojewody.

Praca dla bezrobotnych w Warszawie.

Magistrat zatwierdził program robót, prowadzonych przez wydział techniczny, celem zatrudnienia bezrobotnych w miesiącach lipcu i sierpniu b. r. Przy robotach tych w lipcu będzie zatrudnionych przez trzy dni robocze 133 bezrobotnych, w sierpniu zaś 467 bezrobotnych. Program obejmuje roboty ziemne na szeregu ulic jak np. Filtrowej, Potockiej, Raszyńskiej, Topolowej i t. d., przy wałach Międzyszyńskim, Młocińskim, Gocławskim, przy kanale wzdłuż stacji pomp i t. d. Ogólny koszt tych robót obliczono na 5275875 zł. Oprócz tego oddział ogrodniczy wydziału technicznego zatrudni w lipcu 280 bezrobotnych, od 1 sierpnia do 16 sierpnia 840, a od 15 sierpnia do końca miesiąca 1020 bezrobotnych, kosztem ogólnym 10089750 zł. Wydział wodociągów i kanalizacji zatrudnia w chwili obecnej przy osadnikach na ul. Czerniakowskiej 50 bezrobotnych, ma tam otrzymywać pracę stopniowo coraz większa liczba osób, która w sierpniu dojdzie do 500 bezrobotnych. (L).

Bezrobocie we Włocławku.

(Koresp. własna).

We Włocławku, jednem z najbardziej przemysłowych miast w woj. warszawskiem, bezrobocie przybrało groźną postać.

Zarejestrowanych bezrobotnych w okręgu włocławskim, według urzędowych danych Biura Pośredn. Pracy, jest obecnie *1 950*, z tej liczby na sam Włocławek przypada *1.004* robotników, w czem *150* pracowników miejscowych.

W przemyśle żelaznym część fabryk jest zupełnie nieczynna, reszta pracuje przy zmniejszonej ilości ludzi i dni roboczych. Taka sama sytuacja panuje w przemyśle ceramicznym, papierniczym i spożywczym (cykorja).

W związku z tą sytuacją, Rada klasowych zw. zawod. przy Centr. Kom. Zw. Zaw. na konferencji w dn. 26 lipca wybrała delegację z 6 członków, celem przedłożenia żądań władzom miejscowym.

We wtorek 29 b. m. delegacja Rady zw. zaw., na czele z tow. posłem Z. Piotrowskim, udała się do starostwa, gdzie po zreferowaniu staroście rozpaczliwego położenia przeszło tysiąca bezrobotnych, zażądała: 1) rozszerzenia akcji w kierunku walki z bezrobociem, uruchomienia większej ilości robót, prowadzonych przez samorządy i powiększenia kredytów na ten cel, 2) rozpoczęcia wypłaty zapomóg bezrobotnym.

Tak starosta, jak i przedstawiciel miasta, wiceprezydent Włocławka, przyrzekli postulaty poprzeć i interwenjować u władz centralnych.

Obecnie miasto zatrudnia już 350 bezrobotnych przy robotach miejskich.

Przemysłowcy włocławscy, wbrew ustawie o 46 godz. tygodniu pracy, usiłują narazie przekreślić t. zw. angielską sobotę. W „Celulozie" starają się wprowadzać „dobrowolnie" 10-godzinny dzień pracy.

Możeby inspektor pracy wejrzał w gospodarkę pp. Saengerów i Karpińskich z „Celulozy"?

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

Dlaczego Stany Zjednoczone ograniczają przyjazd emigrantów i jak walczą z bezrobociem.

Dziennikarz Heinz Donk ogłasza w „Neue Freie Presse" treść swej rozmowy o powodach zakazu imigracji z p. James I. Davisem, ministrem pracy (Secretary of labour) Stanów Zjednoczonych.

Sprawa ta dotyka proletarjat polski bardzo dotkliwie, obchodzi bardzo całą Polskę, dlatego pragniemy zaznajomić czytelników z poglądami amerykańskiego ministra. Już pierwsze uwagi p. Davisa wyróżniają się dodatnio w porównaniu ze stanowiskiem naszego Rządu wobec bezrobocia w Polsce. Rząd amerykański stara się o podwyższenie płacy roboczej do tego stopnia, by rodzina robotnicza przy 3½-dniowej pracy w tygodniu wyżyć mogła. P. Davis, który sam długi czas był robotnikiem i na własnej skórze doznał bolesnych skutków bezrobocia, nie jest socjalistą, przeciwnie, całą istotą swoją stoi na gruncie kapitalistycznego ustroju, głęboko wierzy w możność harmonji klas, ale jakże różni się od naszych lewiatanów drogami, któremi dąży do swych celów!

Posłuchajmy, co mówi amerykański minister pracy:

„Należy wziąć pod rozwagę, że nasz przemysł stalowy w ciągu 10 miesięcy zaspokaja całe zapotrzebowanie naszego państwa, przemysł włókienniczy w 8 miesiącach, przemysł obuwiowy w 6-ciu miesiącach, cóż dopiero przemysł górniczy i węglowy, który zaspokaja nasze potrzeby w ciągu 2½ dnia w tygodniu. Z tego punktu widzenia zapewnienie bytu 40 miljonom robotników w Stanach Zjedn. jest problematem bardzo trudnym i uważam za wyłączone, by podaż pracy zniosła obciążenie nieograniczonej imigracji. Przed pierwszą ustawą, ograniczającą imigrację do Ameryki, przyjeżdżało do Stanów Zjedn. rocznie przeszło miljon ludzi i to z państw, w których handel i przemysł się załamał, o bardzo niskiej stopie życiowej, bez porównania niższej od stopy życiowej robotnika amerykańskiego. Imigranci ci wypowiedzieli amerykańskiemu robotnikowi nieubłaganą walkę konkurencyjną, obniżali płace robocze i powiększali bezrobocie. Zakazy wjazdu nie tyczą się tych robotników europejskich, którzy mają pewne wymagania i nie działają szkodliwie na targ pracy".

Zakaz imigracji rzeczywiście dotknął najbardziej kraje analfabetów, o organizacjach zawodowych, nie obejmujących emigrantów wiejskich, znoszących milcząco wszelką brutalność kapitalistyczną, przyzwyczajonych do nędznego żywota w domu, godzących się i na obczyźnie na płace, obniżające stopę życiową tubylczego robotnika. Zakaz imigracji dotknął najsilniej Włochy, słowian południowych i Polskę.

„Musimy staczać ciężkie walki — ciągnie p. Davis dalej, — by zapewnić naszym robotnikom pracę. Wiele przedsiębiorstw pracuje 3½ dnia w tygodniu, natomiast robotnik zarabia 7 dolarów (36 zł.) dziennie, może więc rodzina robotnicza wyżyć z zarobku połowy tygodnia. Głównie zwracamy uwagę na minimum egzystencji i walka skierowana jest na ustalenie płac minimalnych.

Niestety, nie obejdzie się bez strajków, póki znajdują się przedsiębiorcy, którzy nakładają robotnikom nieznośne warunki pracy i póki znajdują się robotnicy, którzy żądają więcej, niż przedsiębiorstwo płacić może. W tych wypadkach nie pomogą interwencje rządu, jeno układy między przedsiębiorcą i robotnikami i wzajemna wyrozumiałość może doprowadzić do wyrównania różnic".

P. Davis dalej rozwija swoje plany co do wpływania na stosunek robotnika do przedsiębiorcy drogą wychowania i wzajemnego poznania szczegółowego warunków bytu, widzi już teraz znaczny postęp i liczy, że obie strony poznają, że nie są przeciwnikami, lecz prowadzą wspólną grę.

Poglądy p. Davisa co do rozwoju stosunku pracy do kapitału polegają na iście amerykańskiej nieznajomości praw rozwoju kapitalistycznego ustroju i warunków, uniemożliwiających ową utęskniona harmonję między pracą a kapitałem, wobec ogromnej przewagi interesów sprzecznych nad interesami wspólnemi. Życie wogóle, niestety, sielanką nie jest, a szczególnie „współżycie" kapitału z pracą.

Dążenie p. Davisa do harmonji klas ma pewne moralne uzasadnienie w dążności zapewnienia robotnikowi dochodów, zapewniających jemu i jego rodzinie dostatni kulturalny byt, a przemysłowi odbiorcę o znacznej sile konsumcyjnej. *Podczas wielkiego kryzysu gospodarczego w Stan. Zjedn. zgodzono się na takie podwyższenie płac roboczych, by robotnicy mogli zakupywać kawałki ziemi, budować domki, kupować auta, ubrać się i urządzić mieszkanie dostatnio.* Czyni to zrozumiałemi marzenia p. Davisa, ale *podkreśla bardzo silnie kontrast pomiędzy naszą polityką społeczną a amerykańską. Nasi przedstawiciele kapitalizmu w Rządzie i po za Rządem jedyne zbawienie widzą w przedłużeniu czasu pracy, w obniżaniu płacy roboczej, zmniejszeniu siły nabywczej robotnika i urzędnika, w obniżeniu ich stopy życiowej.* To też, gdy słyszymy, że przedsiębiorstwa wyrobu stali pełnej pracy mają aż przez 10 miesięcy w roku, a przemysł włókienniczy 8 miesięcy pełnej pracy dla wewnętrznego zapotrzebowania, to pełni zazdrości patrzymy na szczęśliwe kraje za oceanem, a cóż dopiero, gdy pomyślimy, że niekwalifikowany robotnik amerykański *zarabia tyle dziennie, co w Polsce robotnik kwalifikowany przez cały tydzień, wraz z niedzielą.* *Dd.*

Apetyt rośnie w miarę jedzenia.

Agencja Varsovia podaje:

Jak się dowiadujemy, w związku ze znanem rozporządzeniem rządowem z dnia 18 b. m. o przedłużeniu czasu pracy w hutnictwie śląskiem do 10 godzin dziennie, także huty inne w Polsce, poza Śląskiem domagają się przedłużenia czasu pracy, aby ratować swoją egzystencję. Żądanie to napotyka na opór Rządu, który także w górnictwie odrzuca postulat przemysłowców przedłużenia czasu pracy na powierzchni.

A więc zaczyna się już sprawdzać to, cośmy zapowiadali od chwili, gdy doszła nas wiadomość o zamachu na czas pracy na Górnym Śląsku.

Drożyzna.

MASKARADA WALKI Z DROŻYZNĄ.

Niedawno, bo kilka dni temu, jedna z agencji prywatnych doniosła, że oddział do walki z lichwą przy komisarjacie Rządu Warszawy bada kalkulacje cen restauratorów warszawskich.

Jaki był wynik tego badania, dowiedzieliśmy się wczoraj, gdy ta sama agencja doniosła, że na konferencji zastępcy komisarza Rządu z przedstawicielami restauratorów, ci ostatni „obiecali" sami zbadać ceny i podać rezultat badań do wiadomości p. komisarza.

Są to — oczywiście kpiny z publiczności i ze zdrowego rozsądku. Publiczność płaci olbrzymie sumy za potrawy restauracyjne, przepłacając **dziesiątki i setki procentów** ponad normalny, przedwojenny zysk, a władze bawią się w ciuciubabkę i w końcu proszą restauratorów, by **sami orzekli, czy zdzierają skórę z publiczności, czy nie!**

Ale jesteśmy pewni, że restauratorzy obliczą, iż krzywda im się dzieje i że zażądają, aby pozwolono im jeszcze podwyższyć ceny. A będą się powoływali na to, że mięso drożeje. Jakże oni mają obniżyć ceny potraw, gdy są widoki zwyżki. A władze tak długo „badały" kalkulacje restauratorów, aż przyszła, jak zbawienie, drożyzna mięsa i całe „badanie" stało się bezwartościowe.

Drożyzna mięsa jest skutkiem wywozu. Agencja donosi o tem:

WYWÓZ MIĘSA WIEPRZOWEGO.

Według przypuszczalnych obliczeń, w ostatnich tygodniach wywieziono zagranicę, przeważnie drogą nielegalną, głównie do Austrji i Niemiec, kilkadziesiąt tysięcy sztuk wieprzy najlepszego gatunku. Rynek warszawski dotkliwie odczuwał już ten wywóz. Tak np. jeden z poznańskich dostawców wieprzy, pokrywający dotąd około 20 proc. ogólnego zapotrzebowania stolicy, nie pokazuje się wcale na rynku warszawskim, albowiem zajęty jest wywozem. (b).

W SPRAWIE PODWYŻKI TARYFY TRAMWAJOWEJ.

30 lipca odbyło się pod przewodnictwem p. o. naczelnika wydziału aprowizacyjnego min. spraw wewnętrznych, p. Jana Szwalbego, posiedzenie komisji międzyministerjalnej, powołanej w celu zbadania kalkulacji taryfy tramwajowej. Uchwalono powołać podkomisję, złożoną z 3 osób, której zlecono zbadanie kalkulacji taryfy na miejscu. Podkomisja złożona z pp. Nowickiego (wydział elektryczny min. robót publicznych) Kotowskiego (departament taryfowy min. kolei żelaznych) i Zaczyńskiego (min. spraw wewnętrznych), rozpocznie swe prace w sobotę. Informacji udzielać jej będzie dyrektor tramwajów miejskich p. Fuks. (b).

CENY MIĘSA.

Na rynku wieprzowym ceny wynoszą od zł. 1,30 do zł. 1,60; na rynku wołowym: zadnie od zł. 1,65 do zł. 1,94, koszerne od 1,30 do zł. 2,30; na rynku cielęcym: zadnie zł. 1,85 i koszerne zł. 2,21. (v).

CENY JAJ.

Ceny jaj wynoszą: zł. 100, 90 i 80 za skrzynię, zawierającą 1,440 sztuk. (v).

PASEK OWOCOWY.

W trakcie dochodzenia, prowadzonego przez oddział walki z lichwą kom. rządu, które ustaliło istnienie w Warszawie konsorcjum, zajmującego się podbijaniem cen owoców, ustalono, iż sprowadzone z Francji czereśnie kalkulowały się, wraz z cłem i kosztami przewozu, w wysokości 5 franków za kg. t. j. 1 zł. 25 gr., gdy tymczasem u nas kilo czereśni kosztuje od 4 do 4 zł. 50 gr. za kg. Ustalono również, że np. cena wiśni t. z. szklanek nie przekracza na prowincji 10—15 gr. za kg., w Warszawie zaś nie jest ona niższa od 1 zł. za kg. (b).

Sprawy skarbowe

Jak wpływają podatki.

Według tymczasowego zestawienia wpływów z danin i monopoli państwowych w 1-szej i 2-ej dekadzie lipca r. b., wpływy te trzymają się mniej więcej na tym samym poziomie.

Z zestawienia z drugą dekadą czerwca r. b. wpływy w 2-ej dekadzie lipca wykazują zwyżkę

Podatki bezpośrednie dały w 2-ej dekadzie lipca 14,6 miljn. zł., w 2-ej dekadzie czerwca 9,5 miljn zł.; podatki pośrednie w 2-ej dekadzie lipca dały 4 miljn. zł., w 2-ej dekadzie czerwca 6,8 miljn zł; opłaty stemplowe dały w tym i tamtym okresie po 2 miljn. zł.; monopole dały w 2-ej dekadzie lipca 5,1 miljn. zł., podczas gdy w 2-ej dekadzie czerwca 5,7 miljn złotych.

Ogółem wpływy z tych 4-ch pozycji dały w 2-ej dekadzie lipca 25,8 miljn. zł., podczas gdy w 2-ej dekadzie czerwca 23,3 miljn. zł

W sumie pierwsze 2 dekady lipca dały 54,5 miljn. zł., a pierwsze 2 dekady czerwca — 38 miljn złotych.

Ceny monet srebrnych.

Od dn 30 lipca r. b oddziały Banku Polskiego płacić będą za 1 gram srebra 10,4 gr., zaś za monety ceny następujące: za 1 rb. srebrny — 1,87 zł., za 1 mk. niem — 0,52 zł., za 1 kor austrjacką — próby 835 — 0,43 zł., za 5 kor. austrjackich — próby 900 — 2,24 zł.

Ceny powyższe płacone są jedynie za monety nie starte, wykazujące pełną wagę Przy kupnie monet startych lub uszkodzonych następuje odpowiednie obniżenie cen.

Habsburg sil nie szy od ludu polskiego?

Pełnomocnictwa dla Rządu zawierają, jak wiadomo, także pełnomocnictwo do załatwienia sprawy dóbr żywieckich. Sprawa ta ciągnie się już od kilku lat. Endecy, pomstujący na zmarłą Austrję, są bardzo potulni wobec żyjącego Habsburga, który ma za sobą protekcję hiszpańskiego króla Alfonsa.

Plan załatwienia sprawy tych dóbr— jak donosi „Chłopski Sztandar" — polega na tem, że *Habsburg miał otrzymać dobra z powrotem (46 tysięcy hektarów lasów)*, a w zamian za to miał dać miastu Lipnik trochę gruntu na „rozbudowę" i Akademji Umiejętności w Krakowie część dochodów z wyrębów leśnych.

Endecki poseł *Rymar* postawił wniosek, *ażeby dać Rządowi pełnomocnictwo do takiego załatwienia sprawy*. Dwa razy głosowano w Sejmie w tej sprawie na komisji i dwa razy poplecznicy Habsburga uzyskali większość.

Wnioski posła Putka o odmówienie Rządowi pełnomocnictwa w tej sprawie upadały nieznaczną ilością głosów. Za Habsburgiem oświadczała się *„ósemka"* i *piastowcy*, a nadto *żydzi* uciekali za drzwi, podobnie, jak i *ukraińcy* „Wyzwolenie" uchwaliło głosować przeciw wszystkim pełnomocnictwom dla Rządu, o ile między niemi znajdzie się i pełnomocnictwo do załatwienia sprawy żywieckiego Habsburga. Dopiero przed trzeciem czytaniem p. Grabski udał się do posłów prawicy i oświadczył im, iż chętnie z pełnomocnictw w sprawie Żywca zrezygnuje. Skutkiem tego *w imiennem głosowaniu 165 głosami przeciw 59 odrzucono paragraf, zawierający pełnomocnictwo dla Rządu do załatwienia sprawy żywieckiej*, czyli podarowania Habsburgowi 46 tysięcy hektarów lasu.

Ale oto Senat uchwalił włączyć sprawę dóbr żywieckich do pełnomocnictw, a komisja skarbowa Sejmu *poparła Senat, wbrew uchwale sejmowej*.

Dziś na posiedzeniu plenarnem Sejmu sprawa ta rozstrzygnie się ostatecznie.

Byłoby rzeczą niesłychaną, gdyby Sejm, mimo własnej uchwały i mimo zrzeczenia się p. Grabskiego pełnomocnictwa w sprawie dóbr żywieckich, uczynił Habsburgowi prezent królewski. Byłaby to zniewaga ludu polskiego i kompromitacja Sejmu wobec całego świata.

Proces krakowski.

Resumé przewodniczącego.

Na początku dzisiejszej rozprawy dr. Heski wnosi, imieniem obrony: Ponieważ obronie nie wolno przerywać resumé przewodniczącego, przeto obrona prosi o zanotowanie do protokułu pouczenia prawnego p. przewodniczącego.

Przew. zarządzam dosłowne zanotowanie do protokułu pouczenia prawnego, które wygłoszę.

Następnie przew. przystępuje do wygłoszenia resumé.

Panowie przysięgli! Ustawa nakłada na mnie obowiązek pouczenia was o obowiązkach, jakie macie z kolei pełnić. Chcę przedstawić wam zwięźle wyniki, które mają być drogowskazem do wydania werdyktu. Jeden z obrońców wyraził się tak, że wyglądało to, jak zarzut stronniczości. Ręczę panom, że z moich ust nigdy nie padło i nie padnie coś takiego, coby wpłynęło stronniczo na werdykt.

Następnie przewodniczący omawia kwestję prawną przestępstwa, zarzuconego oskarżonym, poczem, po omówieniu przebiegu wypadków, ustalonych przez rozprawę, przechodzi z kolei akt oskarżenia i omawia zeznania świadków odnośnie do wszystkich oskarżonych.

O godz. 3 po poł. przewodniczący omówił wynik rozprawy co do części oskarżonych, poczem przerwał rozprawę do godz. 5-ej. O godz. 5-ej przewodniczący zaczął omawiać wynik rozprawy co do dalszych oskarżonych i w ten sposób doprowadził do 50 oskarżonych, poczem, o 7 i pół wiecz. rozprawę przerwano do czwartku, godz. 8 rano.

W czwartek przewodniczący omówi wyniki rozprawy jeszcze co do 7 oskarżonych poczem przysięgli udadzą się na naradę. Werdykt spodziewany jest w godzinach popołudniowych.

„Dodatek" na mieszkania 90 groszy!

Wczoraj przedostał się wreszcie do wiadomości uchwalony na piątkowej Radzie gabinetowej projekt „dodatku" (!) mieszkaniowego dla urzędników a „mądrości" w tym projekcie zawarte przewyższają już wszystko, czegokolwiek tylko po skostniałym biurokratyźmie, wogóle oczekiwać można było...

Przedewszystkiem — wielkość **mieszkania**, a zatem i jego zdrowotności... Decyduje o tem w projekcie **nie** np. **wielkość rodziny**, lecz wyłącznie tylko... biurokratyczna „szarża" tj. wysokość płacy. Dla rangi „wyższej" choćby bezdzietnej potrzeba **powietrza, światła i wygody** — niższe **nawet dziećmi obarczone, mogą się podusić...**

Projekt przyjmuje zatem dla poszczególnych grup uposażenia następujące mieszkania:

6 pok. dla gr. I — II, 5 dla III i IV, 4 dla gr. V, 3 dla gr. VI i VII, 2 dla gr. VIII — prócz tego kuchnia; następnie pokój z kuchnią dla gr. IX — XII wreszcie **1 izba wogóle** dla grup XIII do XVI.

Dla grup powyższych bierze projekt następujące **zasadnicze stawki** komornego (w złotych), od których wymierza się procenty kwaterowego 250 zł. (gr. I—II), 200 (III—IV), 140 (V) 80 (VI — VII), 50 (VIII), 30 (IX—XII), wreszcie tylko **18 zł.** (!!) dla grup XIII — XVI!

Od powyższych zasadniczych stawek wymierza się procenty kwaterowego i tak:

dla I — V grupy 15 proc., dla VI do VIII 10 proc., dla IX — XVI **tylko... 5 proc.!**

Procenty (dodatki) powyższe odnoszą się do 1/VI b. r., w następnych kwartałach podnoszą się analogicznie do komornego wedle ustawy o lokatorach o 4 proc.

Powyższy wymiar (stawki zasadnicze) obowiązuje tylko dla Warszawy, mającej najdroższe mieszkania. Dla prowincji stawki te są **niższe** i to dla każdego województwa, a w tych znowu dla każdego miasta inaczej...

A teraz dwa tylko przykłady:

Grupy: IX — XII obejmują, oficerów, asystentów, urzędników kancelaryjnych, a z kolejarzy: urzędników ruchu, kierowników pociągów i parowozów, rzemieślników, dla tych przeznacza Rząd **bez względu na rodzinę!** — 1 pokój i kuchnię, a na opłacenie tego „mieszkania" dn. 1 czerwca daje **1 zł. 50 gr.** (!), w następnym kwartale **2 zł. 70 gr.!**

Do grupy XIII — XVI należą np. na kolei: kanceliści, telegrafiści, konduktorzy i t. p. Dla nich przeznacza Rząd tylko **jedną izbę** (!!) a na jej opłacenie daje na 1/VI aż 90 gr.— wyraźnie: **dziewięćdziesiąt groszy** (!) w następnym kwartale 1 zł. 60 gr.!

Co tam potrzeby kulturalne człowieka, **co tam hygjena, co zdrowie dzieci!** Wszystko to furda! Ranga, **dygnitarstwo** biurokratyczne — to grunt!

Więc od 6, 5, 4 pokoi oprócz kuchni schodzi się aż do — 1 izby!

Może państwo nie mieć środków na przyznanie odpowiedniego kwaterowego. Z tem każdy po obywatelsku (a najprędzej pracownicy!) się pogodzi.

Ale „wspaniałomyślność" z jaką Rząd między poszczególne „rangi urzędowe" mieszkania porozdzielał, kulturze tego Rządu wystawia świadectwo — zdumiewające!

Czy Rząd spodziewa się, że pracownicy państw. na ten projekt tak łatwo się zgodzą?

Kol.

Podsądny strzela do sędziego i świadków.

Jak podaje „Przegląd Wieczorny", w Chrzanowie wydarzył się w sądzie miejscowym niebywały wypadek:

Przed sędzią Sławiarskim stawał kolejarz, Franciszek Adamanek, oskarżony przez małżeństwo Michała i Józefę Zajsmanów o obrazę czci powstałą w zatargu o mieszkanie. Adamanek zachowywał się w ciągu całej rozprawy niezwykle wyzywająco, tak, że zmusił sędziego do upomnienia, iż gdy się nie uspokoi ukarze go 2-dniowym aresztem.

Po rozprawie, która skończyła się skazaniem oskarżonego na dwa dni aresztu Adamanek wyjął rewolwer i począł strzelać do sędziego.

Padło kilka strzałów, lecz kule na szczęście chybiły. Na sali, gdzie znajdowało się wówczas kilkanaście osób, powstała panika. Adamanek strzelał dalej raniąc ciężko w szyję Zajsmanową, leśnego Mozawetza w nogi oraz wieśniaka Kwarczata.

Do strzelającego podbiegł znajdujący się w sieni sądu przodownik Michalski, który wreszcie Adamanka rozbroił. Sędzia, protokulant i świadkowie uchronili się przed kulami uciekając przez okno.

Adamanka obezwładniono i osadzono w więzieniu, ranną Zajsmanową przewieziono do szpitala w Krakowie, gdzie poddała się operacji.

Ciężka krzywda.

W r. ub., gdy Sejm radził nad ustawą uposażeniową dla prac. państw., klasowy Związek zaw. kol. (Z.Z.K.) przez usta pos. tow. Kurylowicza domagał się, by ustawa ta objęła także i *kolejarzy nieetatowych*, stanowiących na kolei *znaczną większość*, a dzięki specjalnemu wyzyskowi przez kolej uprawianemu — *mimo 10, 20, a nawet 30 i więcej lat służby!* — nie posiadających stabilizacji czyli etatów...

Ale wniosek tow. Kuryłowicza, jak zresztą wszystkie inne wnioski socjalistyczne, przy projekcie uposażeniowym stawiane *zostały przez większość chjeńsko-piastową brutalnie odrzucone.*

Normy uposażeniowe dla kolejarzy nieetatowych zostały więc wydane w drodze zwykłego rozporządzenia M. K. Ż. (z grudnia z. r.), którego art. 9 powiada, że przy rozwiązywaniu stosunku służbowego z nieetatowym obowiązuje *14-dniowy okres wypowiedzenia!*

Od r. 1922 trwa na kolei „oszczędnościowa redukcja". W tym to właśnie roku wydało M.K.Ż. rozporządzenie, które sprawę rozwiązania stosunku służbowego z pracownikiem normuje w sposób, jeszcze jako tako możliwy i ludzki. M.K.Ż. zarządza bowiem, iż przy zwalnianiu pracowników (o ile nie mają praw emerytalnych) płacić się ma *odprawę* w wysokości 1-miesięcznej ostatniej płacy za każdy przesłużony rok, nie więcej jednak, niż za 3 miesiące.

Jakkolwiek wyrzucanie ludzi, co przy kolei zdrowie sterali i powiększanie w ten sposób bezrobocia w kraju, jest już aktem nie bardzo społecznym i humanitarnym, to jednak odprawa 3-mies. dozwalała przecież wydalonemu *oglądać się za jakimś innym zarobkiem*, lub też egzystencję rodziny do nowych warunków jakoś dostosować. Trzymiesięczna płaca dawala na to czas i możność namysłu. Odprawa ta wypłacana była aż do niedawna!

Ale oto Skarb kolejowy wstąpił też w okres „sanacji", pod znak „samowystarczalności", podług wskazówek endeckiego reduktora Moskalewskiego.

Więc M.K.Ż. przypomniało sobie, że jednak istnieje rozporządzenie z grudnia 1923 r. w sprawie uposażenia nieetatowych, a w rozporządzeniu tem jest art. 9 o — *14-niowem wypowiedzeniu!*

Więc Depart. Adm. M. K. Ż. wydaje okólnik (z maja b.r.) do wszystkich dyrekcji kol., nakazujący, aby przy *zwalnianiu etatowych* stosowano art. 44 ust. emeryt. (do 10 lat 3 mies. odprawa, ponad lat 10 emerytura).

Co do *nieetatowych* zaś okólnik powiada tak:

„W razie rozwiązania stsounku służbowego z pracownikami nieetatowymi, *należy zastosować postanowienia, zawarte w par. 9* rozporządzenia M.K.Ż. z dnia 14 grudnia 1923 r. o uposażeniu nieetatowych. *Wszelkie przepisy*, dotyczące *wyższego* wymiaru odpraw dla tych pracowników, a pozostające w sprzeczności z wymienionem rozporządzeniem M.K.Ż., o ile dotąd miały jeszcze zastosowanie, *uchyla się z dniem 1 maja 1924 r.*"

Tak zadecydowała „szanowna władza" i tak ma się na przyszłość postępować.

A teraz przykład, jak to wygląda w praktyce:

Kolejarz przesłużył przy kolei np. 10 lat. Nagle dostaje wypowiedzenie *i do 14 dni już jest wraz z rodziną na bruku!*

Ani czasu na poszukanie jakiegoś innego zajęcia, *ani środków do życia!* Nagle i niespodziewanie — głód i beznadziejna rozpacz!

A jeżeli weźmiemy kolejarza z 15, 20, 25, 30 i więcej latami służby? Tyle lat zdrowie i siły terali nad tem, by podróżni mieli bezpieczną jazdę kolejową, ale nikt nie pomyślał, by ich — kolejarzy — byt jakoś zabezpieczyć, bo wyzysk, uprawiany na tych ludziach przez państwa zaborcze— został jako „wzór" przejęty i utrwalony przez administrację kol. Rzeczypospolitej polskiej!

Więc w nagrodę za długoletnią pracę głód i miejsce pod kościołem!

I to robi Rząd, którego zadaniem jest przecież jakoś *łagodzić skutki gospodarczego kryzysu!* I to ma być *„sanacja" (!)*, która z jakąś tępą obojętnością *setki i tysiące rzuca na pastwę nędzy* i stosunki społeczne kraju *zawichrza aż do głębi!*

Przeciw temu barbarzyńskiemu rozporządzeniu, które *podcina wprost normalny rozwój służby na kolei*, bo odbiera ludziom *wszelką ochotę do pracy*, Wydz. Wykon. Z.Z.K. występuje z energicznym protestem do Rządu!

Kcz.

Widmo głodu w Rosji.

Nie zlikwidowano jeszcze skutków głodu z lat 1921 — 1922, a już przed Rosją staje nowe widmo tej klęski w roku b. Wskutek suszy stwierdzono już kompletny nieurodzaj w okręgach Nadwołża (okolice dolnego i środkowego biegu Wołgi) oraz na wschodzie i południowo - wschodniej części Ukrainy. Według oficjalnych danych okolice głodo... obejmują 7 miljonów ludności. Ale, jak oficjalne komunikaty stwierdzają i zastrzegają si..., są to dane, które dotychczas zebrano; jest więc zapowiedź, że w rzeczywistości tereny głodujące, są jeszcze większe, a ścisłe ich określenie nastąpi później.

W gazetach sowieckich z 25 lipca zamieszczono wielką odezwę Centralnego Komitetu Rosyjskiej Partji Komunistycznej z podpisem Stalina, jako sekretarza generalnego C. K., która stwierdza bardzo ciężki stan rzeczy i narzuca program walki z następstwami suszy i samą suszą. Część pierwsza podaje doraźne środki, walkę z głodem, walki o utrzymanie gospodarstwa wiejskiego pomimo braku nasion, inwentarza żywego i martwego, walki o utrzymanie tego inwentarza w rękach rolnika i o zapobieganie zniszczeniu go na zaspokojenie potrzeb doraźnych ludności. Ta część akcji wymaga 58 miljonów rubli, które ma rząd asygnować.

Część druga obejmująca walkę z suszą, zawiera program prac meljoracyjnych, które mają w następstwie zabezpieczyć Rosję przed perjodycznemi klęskami głodu, a jednocześnie dać zarobek w b. roku głodowym miljonom ludzi. I ta druga część odnosi się do środków doraźnych. Wymaga ona 80 miljonów rubli. **Razem 138 miljonów rubli** potrzebuje Rosja na walkę z głodem.

Przypomnijmy sobie, co się działo w Rosji dwa lata temu. Kilkanaście miljonów ludzi wymarło, kilkadziesiąt miljonów głodowało. Na porządku dziennym było ludożerstwo. Europejskie i amerykańskie organizacje pomocy, misja papieska, Ara, organizacja Nansena i wiele, wiele innych uratowały od śmierci głodowej miljony ludzi. A co w tym czasie czynił rząd sowiecki? Oto rzucał pieniądze na przygotowywanie puczów komunistycznych w Europie. Pod pretekstem głodu odbyła się konfiskata bogactw cerkiewnych

i kościelnych. **Ale nic z tego nie poszło na głodnych.** Kosztowności cerkiewne, przetapiane jeszcze dotychczas — szły na wywołanie rewolucji w Niemczech i gdzieindziej. Akcja się nie udała.

Co teraz czyni rząd sowiecki w analogicznej sytuacji? To samo. Agenci jego rzucają szczególnie wielkie sumy na komunizowanie Europy, a w szczególności Polski. Chcą wyzyskać ciężkie położenie gospodarcze Polski. Wszystkie swe wysiłki kierują ku wywołaniu u nas zamętu. A w sprawie głodu? O, w tej sprawie czekać będą pomocy znienawidzonej Europy kapitalistycznej, której codziennie zapowiadają koniec. To stanowisko jasno zupełnie wynika z treści cytowanej odezwy C. K. partji.

Pisze p. Stalin, że potrzeba 138 miljonów rubli, aby zapobiedz skutkom głodu i że rząd je asygnuje. Suma to nader poważna, wszak ułamków jej, które Rosja nam winna i w myśl Traktatu Ryskiego z 1921 roku miała zwrócić, do dziś nie zwróciła. I mówi p. Stalin, że przy takiej sumie można ocalić Rosję, „ale możliwość to jeszcze nie rzeczywistość". P. Stalin wie, że rząd pieniędzy nie da głodnym, bo są sprawy pilniejsze, jak opłata agentów komunistycznych w Europie. Ale trzeba coś głodnym powiedzieć, wytłomaczyć się. A więc pisze Stalin:

„Wrogowie narodu — popi i kułacy (bogaci włościanie) przekupnie i spekulanci, eserzy i mieńszewicy skupiają wszystkie siły, aby zdemoralizować włościaństwo, zasiać panikę, zabić wiarę w środki, przedsiębrane przez rząd, oderwać chłopstwo od władzy sowieckiej i poderwać tym sposobem dzieło walki z suszą i jej następstwami. **Partja winna przedsięwziąć wszystkie środki w celu rozbicia kontrrewolucyjnych intryg wrogów narodu**".

A wszak tylokrotnie urzędowe organy zapewniały, że kontrrewolucja jest dawno w całem państwie zwalczona, że cały naród stoi po stronie sowieckiej!

Wszak cały świat wie, że popi bądź nie egzystują już — bądź są pod dobrą opieką G. P. U. (czerezwyczajki) i ani zipnąć nie mogą, a cóż dopiero agitować, cały świat wie, że „kułacy" jęczą pod brzemieniem podatków, a według samych pism sowieckich stoją po stronie sowietów. Wiadomo, że spekulanci wysyłani są w odległe miejscowości, do Narymu, na wyspy Sołowieckie i t. d., a handel w przeważnej części znajduje się w rękach „gosorganów" (urzędów państwowych) kooperacji i t. d. Wiemy, że eserzy i mieńszewicy, jeśli nie zginęli z rąk katów, to siedzą w więzieniach, lub na emigracji i żadnej akcji nie są w stanie dziś prowadzić. Sowiety same to stwierdzają przy lada okoliczności. O cóż więc idzie?

A o to, że pieniędzy rząd sowiecki chłopu głodnemu nie da, bo pieniądze te są potrzebne na „wywóz", na agitację komunistyczną, na szpiegostwo i pucze, ale trzeba coś temu chłopu powiedzieć, czemś zaprzątnąć jego uwagę. Więc wzorem carskim straszy się kramołą, odciąga się uwagę chłopów od prawdziwego winowajcy zła, a kieruje ku „kontrrewolucjonistom".

Dodać warto, że sowiety wydały dekrety rozszerzające władzę Czek prowincjonalnych w walce z głodem i zabraniające udzielanie pomocy lekarskiej przez studentów medycyny, nie należących do partji komunistycznej. Oba dekrety wydano w celu „walki" z głodem!!

S.

Proces czarnosecińców w Poznaniu.

Dnia 29 lipca r. b. byliśmy w Poznaniu świadkami nowej rozprawy, z rzędu czwartej, przeciwko osławionemu Sekretarczykowi. Oskarżono go o obelgę, odgrażanie się i o pobicie niewiasty w ciąży. Dnia 25 marca mianowicie wszczął Sekretarczyk na ulicy Kramarskiej, przed sklepem kupca Zalca awanturę, w toku której odgrażał się żonie tegoż kupca, że jej męża zabije, jej jednakże nic nie zrobi, bowiem lubi żydówki. Mimo to uderzył Zalcową laską w brzuch, gdy wtem nadszedł jej mąż. I tego uderzył kułakiem w oko, chcąc uciekać. Przybysze chrześcijanie pomogli napadniętemu żydowi i Sekretarczyka odstawiono na odwach policyjny, celem spisania protokółu.

Zapytany przez sędziego co do treści oskarżenia, początkowo przeczył wszystkiemu. Postawił trzech świadków, którzy zresztą albo już przed sądem stawali za pobicie żydów, albo którzy swemi popisami na bruku poznańskim są dostatecznie znani.

Należy podkreślić taktowne zachowanie się sądu, a zwłaszcza pana przewodniczącego Nochowicza, który z całą powagą przypominał Sekretarczykowi, że znajduje się przed sądem jako oskarżony, a nie na zebraniu agitacyjnem. Oskarżony widząc stanowcze postępowanie sądu, zachwiał się w swoich wybiegach, a na zapytanie, czy wnosi przeciwskargę, odpowiedział, że nie i wycofał swoje żądania o przesłuchanie owych trzech świadków. Dwaj świadkowie potwierdzili fakty aktu oskarżenia.

Mecenas poznański dr. Jeszke wykazał haniebność czynów oskarżonego. W istnieniu tak zwanej Ligi Obrony Ojczyzny i Wiary czerpie zagranica materjały do oskarżania Polski o biały teror. Czy za granicą mógłby taki Sekretarczyk bezkarnie przez dwa lata grasować na ulicach miasta? W dzisiejszym wypadku mamy wprawdzie lekki występek, choć i ten w brutalności swej woła o surowe ukaranie. Pobicia kobiety w ciąży nie można w żadnym wypadku zaliczyć do obrony wiary i ojczyzny. Cały skład t. zw. „Ligi" jest zupełnie niejasny. Masa obywateli składa swój grosz ofiarny na jej cele, nie zdając sobie wcale sprawy, na co ten grosz zużywany bywa i jaka jest wogóle akcja całej Ligi. Widzimy z ostatnich publikacji w pismach poznańskich, że osoby, a raczej członkowie Zarządu tej Ligi, między sobą się poróżnili. Mam wrażenie, że celem Ligi jest wyłącznie bicie żydów i wszystkie wpływające pieniądze jedynie w tym kierunku zużywane bywają.

Na zapytania, czy należy do komisji doraźnej, czy pobiera utrzymanie całkowite z funduszów Ligi, odpowiada oskarżony przecząco. Wobec tego dr. Jeszke składa sądowi dowody rzeczowe w postaci fotografji dokumentów, oraz odpisów listu i protokularza Ligi. Wynika z tych dokumentów, że Sekretarczyk jest szefem Sekcji doraźnej, wynika dalej, że na posiedzeniu dn. 8 maja kupiec poznański p. Stuermer stawił wniosek o wstrzymanie działalności Sekcji doraźnej, a więc, by przestano bić żydów. Przy głosowaniu Głównego Zarządu wykazało się, że pięć głosów było przeciwne biciu, a tylko dwa (Sekretarczyk i Koronka) upierali się przy swej taktyce. Wreszcie widać z tych samych dokumentów, że wszyscy członkowie Zarządu są płatni, a więc i Sekretarczyk pobiera trzysta złotych miesięcznie pensji, prócz specjalnych dodatków, jak skromnie mówi o tem książka kasowa, na cele Sekcji doraźnej. Sekretarczyk zaprzecza autentyczności dokumentów i powołuje się na obecnego na sali Noskowicza.

Noskowicz, po zaprzysiężeniu, stwierdza, że przedłożone fotografje mogą być autentyczne, jednakże wobec tego że z sekretarzem Ligi nastąpiło nieporozumienie, nie wyłącza możliwości, iż protokularz był nieściśle prowadzony. Przewodniczący zwraca uwagę na fotografowany podpis jego, mieszczący się pod protokólem i niekonsekwentność faktu, iż chyba nie podpisałby własnoręcznie rzeczy niezgodnych z prawdą.

Dalej obrońca powiada: Otóż widzimy, jak oskarżony w bezczelny sposób kłamie. Wracam do napadu na nabożeństwo Badaczy Pisma Św. na Wildzie. I tutaj Liga nic o niczem nie wie, tymczasem z dokumentów, złożonych sądowi, wynika że już rok temu na posiedzeniu postanowiono wydelegować dwuch członków głównego Zarządu Ligi, którzy mają uczęszczać na dysputy religijne badaczy Pisma Św. i im wykazywać ich rzekome błędne mniemania, co w języku Sekretarczyka oznacza: walka kułakiem i kijem.

Ochrypłym i piskliwym głosem oskarżony bronił się. Wesoły moment nastręczyło słowo, rzucone w obrońcę mecenasa dra Jeszkiego: „szabesgoj". Na zapytanie przewodniczącego co to słowo oznacza, tłumaczy oskarżony profesorskim tonem, iż „szabes" oznacza ten, co świeczki pali, a „goj" to świnia. Jest to język „talmudystyczny", który on dobrze zna.

Sąd, po naradzie, ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego na *trzy miesiące więzienia*. Za obrazę obrony użyciem słowa: „szabesgoj" dostał osobno trzy dni aresztu. Oskarżony wyrok przyjął i został natychmiast z sali odprowadzony.

Należy również podkreślić zachowanie się galerji, zwłaszcza chrześcijan, którzy dowiedziawszy się z obrony dra Jeszkiego o tajemnicach t. zw. Ligi, zmienili stanowczo swój pogląd względem oskarżonego, nie widząc w nim już tego mniemanego „bohatera", lecz płatnego agitatora, szerzącego zamieszanie i burdy uliczne.

„Dzień propagandy" na prowincji

GRUDZIĄDZ.

(Kor własna)

W dn. 13 b.m. wiec P.P.S. poprzedził Zjazd delegatów rolnych powiatu grudziądzkiego na którym referowali tow. tow. Daroszewski, Hak i inni.

O godz. 3 po poł. rozpoczął się wiec P.P.S. Otworzył tow Darowski, następnie przemawiali: tow. tow. Adrjan Mozur i Daroszewski, omawiając znaczenie dnia propagandy, oraz program i działalność P.P.S.

Sala, mieszcząca do 2 i pół tysiąca osób, wypełniona była po brzegi; zebrani dziękowali za przemówienia burzą oklasków.

W dyskusji zabrał głos poseł N.P.R. Reder, który zaczął wymyślać na P.P.S. za co omało nie został zrzucony z trybuny i musiał zejść, przy okrzykach „precz z nim", gwizdaniu itp. Jeszcze gorzej powiodło się członkowi N.P.R. Stasiakowi, którego słuchacze o mało co nie obili za wyraz „płachta", użyty na sztandar P.P.S. Niepowodziło się i innym mówcom enpeerowskim których dziś już wcale nie chcą słuchać na zebraniach. W końcu należytą odprawę wszystkim przeciwnikom dał wśród burzy oklasków tow. Daroszewski, poczem została jednogłośnie przyjęta rezolucja C. K. W.; przeciwnicy, z posłem Rederem na czele (około 20—30 osób) przed głosowaniem wynieśli się z sali.

Jak słychać, N.P.R. na ten dzień zorganizowała bojówkę pałkarzy, jednak panowie ci, widząc, że obróciłoby się to tylko przeciwko nim samym, woleli zaniechać pałkarskich argumentów.

Słusznie pisze chjeński „Głos Pomorski", iż socjaliści zbierają żniwo z obłudy, posianej przez posła Redera i jego partję. Jak „Chjenie", tak i enpecrowcom, usuwa się grunt pod nogami na Pomorzu.

Kronika parlamentarna.

Z KLUBU Z. P. S. L.

W myśl decyzji prezydjum klubu Z. P. S. L., powziętej po rezygnacji pos. Thugutta z prezesury, jutro odbędzie się posiedzenie klubowe, na którem dokonany będzie wybór nowego prezydjum. Wśród kandydatów wymieniają: sen. Woźnickiego, posłów J. Dąbskiego, J. Poniatowskiego i Walerona.

PORZĄDEK DZIENNY

154 posiedzenia Sejmu w dn. 31 lipca o godz. 3 pop

1. Sprawozdanie Komisji Skarbowej o zaproponowanych przez Senat poprawkach do projektów ustaw:

a) o monopolu spirytusowym — ref pos. Jaroszyński;

b) o naprawie Skarbu — ref. p Chaciński;

c) o uregulowaniu stosunków celnych — ref. p Gościcki;

d) o karach za zwłokę — ref. p. Manaczyński;

e) w sprawie zmiany niektórych opłat stemplowych i komunalnych — ref p Manaczyński;

f) o wprowadzeniu niektórych zmian w ustawie o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych — ref. p. Rymar;

g) o poborze przez Skarb akcji nowych emisji— ref. tow. Diamand;

h) o bezpłatnem odstąpieniu m. Puławom gruntów lasów państwowych „Ruda" — ref. p Ilski.

2. Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej o zaproponowanych przez Senat poprawkach do projektów ustaw:

a) o języku państwowym i języku urzędowania państwowych i samorządowych władz administracyjnych — ref. p. Polakiewicz;

b) o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notarjatu — ref. p. Kiernik;

c) zawierające niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa — ref p Głąbiński.

3. Sprawozdanie Komisji Rolnej o zaproponowanych przez Senat poprawkach do projektu ustawy o ochronie drobnych dzierżawców—ref. p Bobek.

4. Sprawozdanie Komisji Prawniczej o zaproponowanych przez Senat poprawkach do projektu ustawy o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki w województwach wschodnich — ref. p Łypacewicz.

5. Sprawozdanie Komisji Robót Publicznych o poprawkach Senatu do projektu ustawy o kanałach żeglownych — ref. p. Posacki.

6. Sprawozdanie Komisji Oświatowej o poprawkach Senatu do projektu ustawy o środkach prawnych od orzeczeń i zarządzeń państwowych władz szkolnych — ref. p Konopczyński.

7. Sprawozdanie Komisji Przemysłowo - Handlowej o poprawkach Senatu do projektu ustawy o poparciu przemysłu ludowego — ref. p. Maksymiljan Malinowski.

Z KOMISJI ROLNEJ.

Sejmowa Komisja Rolna pod przewodnictwem pos. Kowalczuka rozpatrywała poprawki Senatu do ustawy o ochronie drobnych dzierżawców. Przyjęto poprawkę, określającą termin, do którego ustawa ma obowiązywać, a więc zamiast określenia „do czasu uwłaszczenia dzierżawców" wstawiono termin „do 1 października 1930 r". Pozatem przyjęto poprawkę Senatu, zmieniającą czasokres wypowiedzenia dzierżawy z jednego roku na 6 miesięcy w tych wypadkach, gdzie dzierżawę zgodnie z ustawą można wypowiedzieć. Wszystkie inne poprawki zostały odrzucone.

INTERPELACJA

posłów Józefa Niskiego, Jana Kwapińskiego i tow. Z. P. P. S. do Pana Ministra Sprawiedliwości.

Aleksander Raczyński i Władysław Baranowski zostali aresztowani 10 lipca r b. z polecenia pełniącego obowiązki sędziego śledczego, sędziego pokoju w Ciechanowie, p Antoniego Płoskiego Powodem do tego zarządzenia miały służyć rzekomo podburzające przemówienia, wygłoszone przez wyżej podanych na zebraniu Koła Związku w majątku Krasne, gminy Zalesie, pow. Ciechanowskiego. Sędzia śledczy, Antoni Płoski, celowo wytoczył im oskarżenie z art. 125 k. k., podejrzewając ich o należenie do organizacji nielegalnych Sąd Okręgowy w Mławie zmuszony był jednakże ten artykuł zmienić na 129 ustęp 5, oskarżając za podburzanie robotników względem pracodawcy, zmniejszając jednocześnie pierwotnie wyznaczoną kaucję 3.000 zł za każdego aresztowanego na 500 złotych.

Właściciel folwarku Łęki pow Ciechanowskiego, podczas odbywającego się zebrania, uzbrojony w rewolwer i szpicrutę napadł na przebywającego tam Leona Kraśniewskiego, instruktora Zw. Zaw. Rob Rolnych oddziału Ciechanowskiego, uderzając go dotkliwie w głowę. O powyższem zajściu poszkodowany spisał protokuł, który został podpisany przez obecnych robotników rolnych, będących świadkami tego zajścia Później obszarnik zadenuncjował Leona Kraśniewskiego przed policją, która go aresztowała 18 lipca r. b. również z polecenia p. sędziego Antoniego Płoskiego.

Wobec powyższego podpisani zapytują:

Czy skłonny jest Pan Minister Sprawiedliwości przeprowadzić dochodzenie w tych sprawach, wydając polecenie natychmiastowego zwolnienia aresztowanych z więzienia, umorzenia wszczętych spraw i przeniesienia w stan spoczynku p sędziego pokoju, Antoniego Płoskiego?

KONTRREWOLUCYJNY PROCH...

Jedna z licznych odezw komunistycznych ostatnich czasów poświęcona jest zbrodniczemu zamachowi na skład amunicji we Lwowie. Odezwa wywodzi, że obaj podsądni, skazani na rozstrzelanie, padli ofiarą prowokatorów, ale ani słowem nie zaprzecza, że byli na żołdzie komunistów i że mieli wysadzić w powietrze skład amunicji. Twierdzenie odezwy, że komuniści nie stosują teroru, jest wierutnem kłamstwem

Ale najciekawszy jest ustęp odezwy, w którym komuniści wyjaśniają, że wszystkie miasta burżuazyjnych państw, posiadające prochownie, czy składy amunicji, narażone są na wybuchy i zagładę, bo ten burżuazyjny proch jest podminowany przez złe sumienie burżuazji.

Niedawno jednak czytaliśmy o wybuchu prochowni — o ile się nie mylimy — pod Charkowem. Jakąż drogą burżuazyjne złe sumienie dostało się do rewolucyjnego prochu?

Kronika polityczna.

POŻEGNANIE EX-MINISTRA ZAMOYSKIEGO.

Wczoraj o godz. 11 przed południem odbyło się w ministerjum spraw zagranicznych pożegnanie przez urzędników ministerjum, ustępującego ministra spraw zagranicznych, p. Maurycego Zamoyskiego. P. minister Zamoyski wygłosił do zebranych urzędników krótkie przemówienie pożegnalne, na które w imieniu urzędników odpowiedział minister pełnomocny dr. Karol Bertoni. (PAT).

RADA MINISTRÓW.

Dziś odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów dla wstępnego rozważania zasad budżetu na rok 1925. Dążeniem Rządu jest, aby preliminarz roku 1925 zamknął się najwyżej w ramach budżetu 1924 r.

POSEŁ JAPOŃSKI W WARSZAWIE.

P. Naotako Sato, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Japonji, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

WOJSKOWA MISJA TURECKA W POLSCE

W dniu 8 sierpnia przybywa do Polski z Londynu drogą na Gdańsk wojskowa misja turecka, odbywająca przez czerwiec i lipiec zwiedzanie instytucji wojskowych Francji i Anglji. Misja przybywa w składzie: generał brygady Nadzi Pasza, pułkownik Kemal Bej, podpułkownik Dzemil Bej, podpułkownik Remi Bej, major Fuad Bej i major Chemsedzin Bej. Goście spędzą w Polsce około 8 tygodni, gdzie zapoznają się z obecnym stanem organizacji i wyszkolenia armji polskiej. (PAT.).

TELEGRAMY.

Konferencja londyńska.

JAK DŁUGO POTRWA JESZCZE KONFERENCJA.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: W kołach angielskich sądzą, iż konferencja ukończy swoje prace prawdopodobnie w środę, albo w czwartek przyszłego tygodnia. W każdym razie, zdaniem dziennika, obrady komisji nie przeciągną się poza sobotę, 9-go sierpnia.

CO JUŻ DOKONANO?

Londyn, 30 lipca. (PAT.). Zapowiadane na dziś wniesienie na plenum komisji pierwszej nowego projektu francuskiego w przedmiocie gwarancji dla pożyczki niemieckiej, ulegnie pewnej zwłoce. Rozczarowanie, jakie z tego powodu dostrzega się w opinji publicznej, rozwiewa dzisiejszy „Times" w artykule poświęconym sprawom konferencji. Ujmując retrospektywnie usiłowania konferencji, dziennik przypomina, że zaledwie przed tygodniem zdawało się, iż trudności, na które napotkała konferencja były liczne i wielkie, tak, że zdawało się nawet, iż o trudności te rozbiją się narady londyńskie. Dzisiaj konferencji pozostaje właściwie już tylko jeden problemat do rozwiązania, a mianowicie kwestja gwarancji dla kapitałów, zaangażowanych w pożyczce. Pismo przypomina dalej, że kwestja ewakuacji ekonomicznej Zagłębia została zdecydowana, a rozwiązanie jej definitywnie opracowane. Delegacja niemiecka z pewnością zaproszona zostanie do wzięcia udziału w konferencji i to w stadjum wcześniejszem, aniżeli projektowano pierwotnie, a więc nie dla wysłuchania już gotowej decyzji, lecz dla wzięcia udziału w dyskusjach nad sposobami stosowania w praktyce planu Dawesa. „Times" dodaje, że jeśli chodzi o to ostatnie postanowienie

konferencji, to przyjęte ono zostało uprzednio przez doradców prawnych angielskiego i francuskiego i w tej formie uzyskało sankcję plenum konferencji. Należy żałować jednak — kończy dziennik — zarówno z punktu widzenia sprzymierzeńców, jak i niemieckiego, że zaproszenie to wysłane zostanie później, choć przypuszczano, iż nastąpi to natychmiast po poniedziałkowem plenarnem posiedzeniu konferencji. Zdaniem „Times" byłoby jednak lepiej, aby delegacja niemiecka wyczekiwała zaproszenia w Londynie, a nie w Berlinie.

NARADY GŁÓWNYCH DELEGATÓW.

Londyn, 30 lipca. (PAT.) Najważniejszym wypadkiem dnia dzisiejszego była narada, jaką wieczorem odbyli główni delegaci na konferencję londyńską. Narady te, które w początkowem stadjum konferencji odbywano codziennie, po pewnej przerwie zostały wznowione z udziałem Hymansa i barona Hayashi. Natomiast nie odbyły się zapowiadane dzisiaj obrady komisji. Komisja pierwsza i trzecia zbiorą się dopiero jutro.

PROPOZYCJA FRANCUSKA.

Londyn, 30 lipca. (PAT.) Delegacja francuska przedłoży konferencji opracowany tekst protokułu, który pozwoli odwoływać się do arbitraży w razie nieuzyskania jednomyślności w komisji odszkodowań przy rozstrzyganiu spraw, dotyczących ewentualnych uchybień ze strony Niemiec. Przypuszcza się tu, iż ta propozycja delegacji francuskiej zostanie przyjęta za podstawę dyskusji.

Londyn, 30 lipca (PAT). — Rzeczoznawcy francuscy i belgijscy przy udziale delegatów włoskich opracowali plan ewakuacji wojskowej zagłębia Ruhry, oparty na tych samych zasadach stopniowego wprowadzania go w życie, co i plan ewakuacji ekonomicznej, już uchwalony przez konferencję.

WYJAZD DELEGATÓW KOMISJI ODSZKODOWAŃ DO LONDYNU.

Paryż, 30 lipca. (PAT.). Delegat Francji w komisji odszkodowań, Barthou i delegat włoski, Salvago Raggi, w towarzystwie sekretarza generalnego, Mac Fadyeau, odjechali dziś o godz. 16 do Londynu.

Londyn, 30 lipca. (PAT.). Biuro Reutera dowiaduje się, że przedstawiciele Francji, Belgji i Włoch w komisji odszkodowań niezwłocznie po swem przybyciu do Londynu omówią z delegatem angielskim, Sir Johnem Bradburym, kwestję zaproszenia ich do Londynu przez premjerów państw sprzymierzonych. Cel wizyty członków komisji odszkodowań nie jest całkowicie wyjaśniony, podnoszony jest bowiem pogląd na komisję odszkodowań, jako na organ suwerenny.

Londyn, 30 lipca. (PAT.). Członkowie komisji odszkodowań przybyli o godz. 11 wieczorem do Londynu, gdzie jutro rano odbędą posiedzenie oficjalne.

FABRYKANCI ANGIELSCY PRZECIW POŻYCZCE DLA NIEMIEC.

Londyn, 30 lipca. (PAT.). „Daily Mail" donosi, że związek fabrykantów angielskich złożył w parlamencie pismo, występujące przeciw rozpisaniu niemieckiej pożyczki w Anglji. Memorjał ten podnosi, że fabryki niemieckie znajdują się w doskonałym stanie; robotnicy niemieccy pracują dłużej, niż angielscy i są od angielskich gorzej płaceni, a taryfy kolejowe w Niemczech są niższe, niż w Anglji. Dzięki spadkowi marki niemieckiej Niemcy uwolnili się od długów wewnętrznych. Wprawdzie spadek marki niemieckiej zdezorganizował przemysł niemiecki i dlatego narazie konkurencja nie daje się odczuwać tak silnie, jak dawniej, jednakże z czasem przemysł niemiecki wzmocni się, a wtedy ucierpi przemysł angielski, zwiększy się w Anglji brak pracy i zarobki spadną. Z tych wszystkich powodów należy dokładnie zbadać kwestję pożyczki dla Niemiec zanim się Anglja zgodzi na wzięcie w niej udziału.

AMERYKAŃSKI SEKRETARZ STANU W PARYŻU.

Paryż, 30 lipca. (PAT.). Bawiący w Paryżu Hughes, podejmowany był przez władze w ratuszu, gdzie wygłosił przemówienie, przyjęte gorącemi oklaskami, w którem między innemi, wspominając historyczną przyjaźń Francji i Ameryki, powiedział, iż panowanie sprawiedliwości na świecie może być dokonane przez ciągły postęp prawa międzynarodowego.

Poseł sowiecki o Małej Koa'icji.

Berlin, 30 lipca. (PAT.) Pisma tutejsze donoszą z Pragi: Nowy poseł sowiecki w Pradze Owsienko złożył przedstawicielom pism zagranicznych znamienne wynurzenia o stosunku Rosji sowieckiej do Małej Ententy i do Ligi Narodów. Owsienko oświadczył między innemi: Mała Ententa została utworzona dla konsolidacji stosunków, wytworzonych przez traktaty pokojowe. Rosja nigdy nie uznawała tych układów za trwałe i obowiązujące, nie mogą one bowiem w żadnym razie zapewnić pokoju w Europie. Co się tyczy stosunku Rosji do Czechosłowacji, to — jak powiedział Owsienko — między temi państwami niema żadnej godnej wzmianki dysharmonji, niema również przeszkód, któreby utrudniały porozumienie. Pomiędzy Rosją a Rumunją stoi kwestja besarabska. Dopóki sprawa ta nie będzie rozwiązana w sposób zadowalający, to znaczy, dopóki Besarabja nie będzie zwrócona Rosji, zbliżenie między Rosją i Rumunją jest niemożliwe. Nie pragniemy prowadzić z powodu Besarabji wojny. Przypuszczamy jednak, że miarodajne koła rumuńskie zdają sobie sprawę z tego, że należy wybrać tylko taką drogę, która daje możność pokojowego załatwienia spornej kwestji. Na konferencji wiedeńskiej — ciągnął Owsienko — zaproponowaliśmy Rumunji sposób załatwienia tej kwestji i od niego nie odstąpimy. Ponieważ nie mamy zamiaru rozpoczęcia zbrojnej akcji przeciwko Rumunji, nie może więc być również mowy o wmieszaniu się Polski w tę sprawę. Obecna izolacja Rumunji niewątpliwie skłoni politykę tego państwa do rozwiązania kwestji Besarabji w drodze nowej konferencji pokojowej. Weźmiemy chętnie udział w takiej konferencji, jednak pod warunkiem, że podstawę jej stanowić będą nasze wiedeńskie propozycje.

Wreszcie omówił Owsienko stosunek Rosji do Ligi Narodów. Rosja — mówił on —ogranicza się tylko do obserwowania na tym terenie polityki zarówno poszczególnych państw, jak i grup państwowych. Rosja uważa, że Liga Narodów nie jest zdolna rozwiązać jakikolwiek międzynarodowy problemat, ponieważ w swoich decyzjach nie jest ona dostatecznie niezawisła i bezstronna.

W Lidze Narodów odbija się tylko hegomonja tego lub owego mocarstwa, podczas gdy inne państwa na terenie Ligi Narodów w swojej polityce zależne są od polityki wielkich mocarstw. Rosja — zakończył Owsienko — ma zupełnie inne pojęcie o wolności i uprawnieniach państw europejskich i dlatego nie może uznać Ligi Narodów w jej obecnej formie.

Nowy rząd S H. S.

EXPOSE RZĄDU.

Białogród, 30 lipca. (PAT.). Skupczyna zbierze się dn. 6 sierpnia. Na posiedzeniu tem wygłoszone będzie oświadczenie rządu, poczem izba odroczy się na 1 miesiąc.

WYTYCZNE POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Białogród, 30 lipca (PAT). — Obecny minister spraw zagranicznych Ojsław Marynkowicz zakomunikował przedstawicielom prasy, co następuje: Główne linje wytyczne i cele naszej zagranicznej polityki są uwarunkowane z jednej strony naszą sytuacją geograficzną i międzynarodową, z drugiej strony naszym udziałem w wojnie światowej i układami pokojowemi, które wojnę tę zakończyły. Nietykalność traktatów i rozwój sytuacji międzynarodowej w kierunku przez te traktaty określonym, były i pozostają nadal troską każdego rządu w naszym kraju.

Powstanie w Brazylji stłumiono.

Londyn, 30 lipca (PAT). — Według doniesień pism, należy uważać powstanie w Brazylji za stłumione. Oficjalny komunikat rządu brazylijskiego podaje, że powstańcy opuścili St. Paulo, które było w ich posiadaniu przez 25 dni. Poinformowano urzędownie Stany Zjednoczone, że w czasie ostrzeliwania miasta, żaden Amerykanin nie ucierpiał.

W Izbie Lordów lord Parmoore oświadczył, że ambasador angielski na wszelki wypadek wydał zarządzenia dla zabezpieczenia uchodźców, oraz, że na wody amerykańskie wysłano lekki krążownik angielski.

Wielka powódź w Chinach.

Berlin, 30 lipca (PAT). — Z Pekinu donoszą, że zniszczone niedawno wylewami Chiny nawiedziła obecnie nowa katastrofa powodzi. Według telegramu „New York Times" 1000 miejscowości jest zalanych, a miasto Tientsin jest zagrożone. Dwa miljony osób pozostaje bez dachu. Połączenia kolejowe w wielu miejscowościach zostały przerwane. Pekinowi zagraża niebezpieczeństwo odcięcia od innych prowincji. Powódź wyrządziła wielkie szkody.

Wiadomości oficjalne o strajku na G. Śląsku.

Katowice, 30 lipca (PAT). — Strajk objął dziś wszystkie kopalnie węgla kamiennego i huty Śląska Górnego, jak również kilka mniejszych zakładów przemysłowych (fabrykę wytworów chemicznych, fabrykę nawozów sztucznych i fabrykę prochu). W hutach żelaznych i cynkowych strajkuje 32,000 robotników, w kopalniach węgla kam. 118,000, w innych mniejszych zakładach przemysłowych 5,000, ogółem 155,000. Wszędzie panuje zupełny spokój. Porządku nigdzie nie zakłócono. Śląski urząd wojewódzki czuwa nad tem, ażeby roboty konieczne były wszędzie wykonywane, do czego zresztą zobowiązali się też przedstawiciele związków zawodowych.

Racibórz, 30 lipca. (PAT.). Z powodu strajku miasto Racibórz, któremu energję elektryczną dostarczano z kopalni Emmy koło Rybnika, pozbawione zostało prądu elektrycznego. Z wyjątkiem firm, które mają własne maszyny elektryczne, wszystkie inne przedsiębiorstwa stanęły, z tego też powodu nie wyszły tutejsze dzienniki.

Sprawa 8-godz. dnia pracy w Niemczech.

Berlin, 30 lipca. (PAT.). Dzienniki donoszą, że urządzenie plebiscytu w sprawie układu waszyngtońskiego o 8-godzinnym dniu pracy jest nadal przedmiotem obrad związków zawodowych. W najbliższym czasie zajmą sie tą sprawą także chrześcijańskie związki robotnicze.

Meksyk uznał Sowiety.

Meksyk, 30 lipca. (PAT.). Republika Meksykańska uznała rząd sowiecki.

Reforma walutowa w Niemczech.

Berlin, 30 lipca. (PAT.). Rząd opracował projekt, dotyczący reformy walutowej w Niemczech. Według tego projektu Niemcy powrócą do systemu waluty złotej. System monetarny obejmie walutę złotą, srebrną i miedzianą oraz banknoty państwowe. Monety srebrne i miedziane będą miały charakter tylko zdawkowy.

Opady śnieżne we Włoszech.

Rzym, 30 lipca (PAT). — Z powodu bardzo obfitych opadów śnieżnych w północnych Włoszech, obniżyła się nagle temperatura.

Co się dzieje z Wilhelmem?

Amsterdam, 30 lipca (PAT).—Zaprzeczają tu, jakoby były kajzer znajdował się obecnie na pokładzie wielkiego parowca transatlantyckiego. Exkajzer przebywa stale w Doorn.

Szantażyści łódzcy w Wiedniu.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT.). Dzienniki donoszą, że policja aresztowała tu 5-ciu młodych ludzi, pochodzących z Łodzi. Są nimi: Leon Glicenstein, Mendel Szulman, Natan Bochner, Dudek Sternfeld i Samuel Geissler. 3 pierwsi oskarżeni są o współudział w rozpowszechnianiu fałszywych banknotów dolarowych, pozostali zaś o zbrodnię wymuszenia na dwuch pierwszych. Wszyscy oni twierdzą, że przybyli do Wiednia tylko w przejeździe i że udają się do Palestyny.

Zawalenie się budynku fabrycznego.

Ahmedabad (Indje), 30 lipca. (PAT.). Z powodu powodzi zawaliła się jedna z tutejszych fabryk, przyczem zginęło 26 osób. Jak przypuszczają, pod gruzami znajduje się jeszcze 60 osób.

Ważny wynalazek górniczy.

Berlin, 30 lipca. (PAT.) Według doniesień „Vossische Zeitung", były kierownik oberwatorjum w Bochum i prof. tamtejszej szkoły górniczej, Mindrop, wynalazł aparat, za pomocą którego można stwierdzić obecność w ziemi węgla, rudy, soli i nafty. Dotychczasowe próby z tym aparatem miały dać pomyślne wyniki.

Napad bandycki

Wczoraj wieczorem na szosie grójeckiej między Rakowcem a Okęciem 2 uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na włościanina ze wsi Woliny (pow. błoński), Bronisława Woźniaka, który wracał z Warszawy z żoną i 9-letnim synem. Bandyci zatrzymali konie i grożąc rewolwerami kazali wydać sobie pieniądze. Zrabowawszy 97 złotych bandyci oddalili się. W kilka minut potem przechodzili tamtędy dwaj policjanci, którzy usłyszawszy od Woźniaka o napadzie, zaczęli ścigać bandytów. Napastnicy jednak po wymianie kilkunastu strzałów zdołali zbiec. Z Warszawy na wiadomość o napadzie wysłano silny pościg policyjny. Obława w toku.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Z WYDZIAŁU KOBIECEGO

Odczyt tow. dr. Budzińskiej - Tylickiej, p. t. „Sprawa robotnicza w Ameryce i emigracja polska". (Część II-a) odbędzie się w sobotę, dn. 2 sierpnia o godz. 8 wiecz. w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie 6 I p. Po odczycie dyskusja.

Odczyt tow. dr. Budzińskiej - Tylickiej, wygłoszony we wtorek w sali O. K. R., obudził żywe zainteresowanie. Nie wątpimy, że towarzysze i towarzyszki wypełnią w sobotę salę O. K. R. po brzegi, by wysłuchać dalszego ciągu barwnego i pełnego treści odczytu. Wstęp wolny dla wszystkich.

Ruch zawodowy

Ze Zw. Prac. Instytucji Użyt. Publ. w Polsce. W czwartek, dn. 31 lipca r. b., o godz. 9 rano, w lokalu Oddziału Związku Warszawa 4 (Teatry), przy ul Długiej 25, odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku Oddział 4 (Pracowników Teatralnych). Na porządku dziennym: Zawarcie umowy zbiorowej z Dyrekcją Teatrów Miejskich.

Wszyscy członkowie (Pracownicy Teatrów Miejskich) proszeni są o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Ze Zw. Prac. Instytucji Użyt. Publ. w Polsce. W dn. 4 sierpnia r. b., w poniedziałek, o godz 6 popoł., w lokalu Związku, przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia; 2) sprawozdanie Sekretarjatu: a) ogólne, b) kasowe; 3) akcja ekonomiczna; 4) zwołanie Zarządu; 5) Sekretarjaty Okręgowe; 6) wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw wszyscy towarzysze, członkowie Komitetu, proszeni są o punktualne i konieczne przybycie

Baczność Robotnicy Budowlani! Z powodu strajku robotników budowlanych i ziemnych w Przemyślu — należy Przemyśl omijać!

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Sekretarjat Oddziału Warszawskiego T. U R podaje niniejszym do wiadomości, że, począwszy od dnia 24.VII, czynny będzie tylko w poniedziałki, środy i piątki od 5 — 7 po poł.

T. U. R.

Wycieczka nad morze polskie.

Dn. 1 sierpnia (w nocy z piątku na sobotę) wyruszy z Warszawy, organizowana przez Zarząd Główny T U R., wycieczka nad morze polskie. Uczestnicy wycieczki winni zgłosić się do Sekretarjatu Generalnego T.U.R. (Warszawa, Warecka Nr. 7, godz 5 — 7) włącznie celem otrzymania ostatecznych informacji

Prowincja.

Wśród kolejarzy.

MARKI (dojazdowa).

(Korespondencja własna).

Dn 26 lipca odbyło się tu ogólne zgromadzenie pracowników kolejek dojazdowych Mareckich, członków i sympatyków Z. Z. K.)

Sprawy organizacyjne, zawodowe i ekonomiczne referował członek W. W. Z.Z.K., kol. Daroszewski. Po dyskusji, w której zabierali głos kol. kol.: Milewski, Kuskowski i inni, uchwalono rezolucję, wyrażającą podziękowanie W.W. Z.Z.K za jego pracę w obronie kolejarzy, przyczem polecono Zarządowi Koła ZZK., by ten przedłożył Zarządowi kolejek żądanie zastosowania na kolejce Mareckiej płac takich, jakie obowiązują obecnie na kolejkach Wilanowsko - Grójeckich. Gdyby Zarząd kolejki Mareckiej nie przychylił się do prośby pracowników, polecono, by sprawą tą zajął się W.W. Z.Z.K. Okrzykiem „niech żyje ZZK." zakończono zebranie.

KONIN.

(Korespondencja własna)

Dn 27 lipca odbyło się ogólne zgromadzenie kolejarzy członków ZZK. linji Kutno — Strzałków i Anastazewo.)

Referat o ruchu zawodowym, sytuacji kolejarzy i t. d. wygłosił kol. Daroszewski, poczem uchwalono rezolucję, nawołującą kolejarzy do wstępowania do ZZK i wyrażającą W. W. Z.Z.K. votum ufności.

Następnie wybrano nowy Zarząd Koła Z.Z.K., połączywszy się w jedno silne Koło z Anastezewem z siedzibą w Koninie. Do Zarządu Koła weszli kol. kol.: Kaczorowski, Jastrzębski, Kwieciński, Woźniak Franciszek, Puzio, Lulka i Brzeziński, jako prezydjum; na członków Zarządu, Komisji Oświatowej i Rewizyjnej kol kol.: Sidor, Woźniak Antoni, Nowakowski, Walicki, Łukomski, Gdulewicz, Morawski i Sokół Okrzykiem „niech żyje ZZK." zamknięto zebranie.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24, najniższa 13.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, naogół duże, miejscami deszcz, skłonność do burz, temperatura bez większych zmian (nieco chłodniej), słabe, miejscami umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych.

Regulowanie ruchu kołowego. Wyższe władze policyjne poleciły szczególnej opiece funkcjonarjuszów policji, pełniących służbę w pobliżu przystanków tramwajowych, ruch kołowy, który w dalszym ciągu nie jest jeszcze uregulowany. Często się bowiem zdarza, że dorożki lub powozy oczekują na przystankach, uniemożliwiając pasażerom przedostanie się do tramwaju, i tamując ruch normalny. Za niedbalstwo w tej mierze funkcjonarjusze policji będą pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej. (v.).

Nowy przytułek noclegowy. Wydział Opieki Społecznej Kom. Rządu czyni od dłuższego czasu starania, w celu uzyskania gmachu po b. szpitalu wojskowym przy ul. Pokornej, obecnie już nieczynnego. W gmachu tym ma być urządzony dom pracy zarobkowej, w którym znajdą schronisko osoby, potrzebujące przytułku noclegowego. Z uzyskaniem tego gmachu, które ma na celu stworzenie nowoczesnego przytułku noclegowego, związana jest możliwość likwidacji obecnego przytułku przy ul. Dzikiej, który nie odpowiada swemu zadaniu. (b.).

Walka z gruźlicą. Do udziału w pracach komisji nadzorczej przy Warszawskiem Tow. Przeciwgruźliczem, mającej za zadanie opracowanie planu walki z gruźlicą i repartycję sum, uzyskanych na cele akcji przeciwgruźliczej, delegował Magistrat, w charakterze swych przedstawicieli, ławników p.p. L. Kobyłeckiego i d-ra Z. Bychowskiego. (l.).

Polska — Mandżurja. W sprawie pocztowej wysyłki korespondencji z Polski do Charbina (Mandżurja), generalna dyrekcja poczt i telegrafów komunikuje, że korespondencję tę wysyła się, począwszy od dn. 5 kwietnia r. b. w zamkniętych przesyłkach (workach) z Warszawy przez Niemcy i Amerykę Północną.

Pod uwagę esperantystów. Komitet Kongresowy Warszawskich Stowarzyszeń Esperanckich podaje do wiadomości wszystkich esperantystów, udających się do Wiednia na XVI Wszechświatowy Kongres Esperantystów, że, w razie zebrania się dostatecznej liczby osób, można będzie uzyskać 30% zniżkę kolejową oraz oddzielny przedział. Wyjazd w poniedziałek pociągiem osobowym. Zgłoszenia i informacje u p.p. Stanisława Tolmana, tel. 191-38 i Aleksandra Hartmana, tel. 151-03.

Z Kom. Organizacyjnego Zw. Lokatorów hotelowych. Komitet Organizacyjny „Związku Lokatorów, zamieszkałych w hotelach, pokojach umeblowanych i pensjonatach m. st. Warszawy" zawiadamia swoich członków, że po przedstawieniu Statutu Związku dla rejestracji do Min. Spraw Wewn., Komitet Organizacyjny przystępuje do oficjalnego urzędowania i zaprasza wszystkich lokatorów, aby zgłaszali się osobiście do Sekretarjatu Związku (ul. Senatorska 29, Galerja Luksemburga, Biuro Nr. 70, tel. 121-44, od godz. 7 do 9 wiecz.), gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

Jednocześnie Komitet komunikuje, że potwierdzenie przez Magistrat m. Warszawy 50% podwyżki cen na pokoje z dn. 20 maja r. b., wbrew opinji p. Komisarza Rządu, nie jest prawne i definitywne, gdyż kwestja ta, wskutek zabiegów Komitetu Organizacyjnego, ma być rozstrzygnięta na specjalnej konferencji, zwołanej przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych. Komitet wzywa swoich członków, aby nie ulegali niesłusznym wymaganiom wygórowanego komornego ze strony właścicieli hoteli, do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia tej sprawy przez władze rządowe, oraz aby jednocześnie dostarczali potrzebnych materjałów dla pociągnięcia właścicieli hotelów do odpowiedzialności za lichwę.

Z Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Muzeum Przemysłu i Rolnictwa niniejszem komunikuje, iż zbiory przyrodnicze i etnograficzne w ciągu m. sierpnia r. b. będą zamknięte dla publiczności, z powodu dokonywania niezbędnych remontów.

Głodówka w więzieniu mokotowskiem. W więzieniu mokotowskiem trwa już 5 dni głodówka więźniów politycznych.

WYPADKI.

Żywcem zasypany ziemią. Pracujący przy robotach ziemnych kanalizacyjnych na ul. Jagiellońskiej robotnik, 46-letni Aleksander Malinowski (Młocińska 6), będąc w wykopanym dole, został zasypany zwałem ziemi. Na ratunek pospieszyli inni robotnicy, którzy Malinowskiego odkopali. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do domu.

Upadek z rusztowania. Przy budowie nowej remizy tramwajowej na Pradze przy ul. Kawęczyńskiej Nr 22 spadł z rusztowania z wysokości 3-ch metrów robotnik, 35-letni Jakób Truszkiewicz (Brzeska 11). Po nałożeniu opatrunku, Truszkiewicza, który doznał potłuczenia nóg, Pogotowie przewiozło do domu.

Zatrucie grzybami. 23-letni Kazimierz Byliński (Siedlecka 32), robotnik zakładów amunicyjnych „Pocisk", idąc do pracy, zachorował nagle na terytorjum dworca Wschodniego. Lekarz Pogotowia, po stwierdzeniu, że Byliński dostał nagle bólów brzucha z powodu zatrucia się grzybami, przewiózł chorego do szpitala Przem. Pańskiego.

Tragedja robotnicy. 28-letnia Anna Sobieska, robotnica, zamieszkała przy ul. Sejmowej Nr. 43/45, targnęła się na życie przez otrucie się esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala żydowskiego na Czystem.

W przystępie szału pijackiego. 30-letni Józef Gartner, będąc pijany, zadał sobie nożem w celu samobójczym, cztery rany cięto-kłóte w okolicy lewego łuku żebrowego. Po nałożeniu opatrunku przez lekarza Pogotowia Gartnera, jako pijanego, policja zabrała do 7 komisarjatu, gdzie pozostał aż do wytrzeźwienia.

Epilogi sprzeczek małżeńskich. 42-letnia Józefa Binkowa, po sprzeczce z mężem swym w mieszkaniu przy ul. Karlińskiego Nr 48 na Woli, napiła się w celu samobójczym esencji octowej i jodyny. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

— 19-letnia Eugenja Gucewiczowa, również po sprzeczce z mężem swym w mieszkaniu przy ul. Chłodnej Nr. 56, napiła się w zamiarze samobójczym esencji octowej. I tę desperatkę Pogotowie przewiozło do szpitala Wolskiego.

Tragedja usuniętego gońca. Goniec Państwowego Banku Rolnego przy ul. Traugutta Nr 11, 19-letni Hieronim Kłosiński, zamieszkały przy ul. Krzywe Koło Nr. 14, został wydalony za to, że przychodził do Banku pijany i zaniedbywał się w obowiązkach. Wczoraj w południe Kłosiński przyszedł do Banku, skarżąc się, że został niesłusznie zwolniony i grożąc, że się otruje. Rzeczywiście, wyjął on w sieni Banku buteleczkę z jodyną i usiłował się otruć. Jeden z urzędników, p. Głodysz, zauważył to i wytrącił desperatowi buteleczkę z ręki, tak że, Kłosiński wypił tylko nieznaczną dozę trucizny. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata, po przepłukaniu mu żołądka, do mieszkania.

Napad rabunkowy i ujęcie bandytów. Nocy ubiegłej do mieszkania Heleny Kuźmiarskiej, zamieszkałej na Polu Skaryszewskiem Nr. 391, wtargnęli za pomocą włamania bandyci i, pod groźbą rewolwerów, zrabowali ubrania, bieliznę i pościel, poczem wraz z łupem zbiegli. Wynik obławy, zarządzonej przez przodownika 15 komisarjatu, Szczepańskiego był taki, iż wkrótce policjanci natrafili na porzucone w kartoflisku zrabowane rzeczy, poczem ujęto wszystkich uczestników rabunku i odprowadzono ich do komisarjatu. Są to: Stanisław Stryjewski (Radzymińska 5), Wacław Laskus (Kobielska 13) i Janina Chmielewska (Owsiana 3).

Nie udało się. Na przystanku tramwajowym na rogu ul. Chmielnej i Nowego Świata trzech znanych złodziei tramwajowych, wsiadając do przepełnionego tramwaju linji Nr. 18, robiło sztuczny tłok, aby tym sposobem okraść jakiegoś podróżnego z walizką. Manewry złodziejskie dostrzegł przechodzący Nowym Światem przodownik 10 komisarjatu, Kazimierz Stypułkowski, który wszystkich trzech opryszków zatrzymał. W drodze do komisarjatu jeden z zatrzymanych złodziei zmieszał się z tłumem przechodniów i znikł z oczu przodownika. Po przeprowadzeniu pozostałych dwuch do komisarjatu okazało się, że są to: Joachim Szepielew (Strzelecka 25) i Marjan Konopka (Czerniakowska 183), ostatni miał na lewem ręku sakpalto, które służy złodziejom dla osłony przed oczami pasażerów wtedy, gdy prawą ręką manipuluje przy kieszeniach upatrzonej ofiary. Obu zaprowadzono do aresztu przy urzędzie śledczym.

Teatr i muzyka.

Z „TEATRU NOWOŚCI".

„Rok bez miłości", operetka z muzyką **L. Aschera**; libretto **Hirschfelda i Germana.**

Pipman się wyszalał, wobec tego musiał nastąpić — przynajmniej „rok — bez miłości".

Żeby to bez miłości!... Miłość w operetce — to rzecz całkiem tania. Nie trzeba do niej wiele konceptu. Zresztą wiemy, że się tu bez niej nie obejdzie... Trudniejsza natomiast rzecz z pipmanowskim humorem, wesołością i, przedewszystkiem, talentem — o których podpisanego dochodziły słuchy zagranicą. Ten „rok bez miłości" jest więc sobie poprostu — wieczorem, podczas którego niestało już w „Nowościach" Pipmana. A szkoda go, bo to on przez szereg tygodni „Nowości" za uszy wyciągał z niebytu, w którym stopniowo, a konsekwentnie pod dyrekcją p. Hellera się pogrążały, aż zamknął nad niemi wieko układ z p. Szczawińskim.

„Rok bez miłości" jest prawdopodobnie „Nowości" hellerowskich śpiewem łabędzim, całkiem odpowiednim ich wartości podczas niesławnego hellerowskiego okresu.

Tego ich okresu nikt żałować nie będzie. Byleby on nareszcie przypieczętował raz nazawsze rozwód niedobranego związku p. Hellera ze sztuką dramatyczną, na której przecież nie można robić tak dobrych interesów, jak gdzieindziej.

Wracam do — operetki.

Otóż „Rok bez miłości" jest pełen pretensjonalnej, ale nieoryginalnej muzyki. Być może, że wywarłaby ona wrażenie bardziej dodatnie, gdyby przedstawienie, a między innemi orkiestra, było staranniej przygotowane. Tymczasem ostatnia premjera „Nowości" przypominała kiepskie przedstawienia dawnego „Teatru Nowego", także u schyłku jego bytowania.

Poszczególni artyści wśród niezkładnej całości ratowali tym razem honor. Mierzejewski stanowczo poprawił się głosowo bardzo korzystnie. I u p. Jóźwiakówny można, uważnie słuchając, wyłowić ślady jakby pierwszych kroków na lepszej drodze. Ale jest tego jeszcze za mało. P. Burska jest pod względem głosowym i aktorskim nabytkiem niezłym. Przydałoby się więcej impulsywności i szczerości w roli, która ma „brać" temperamentem. P. Żelska — jak zawsze miła. Do ról margrabiów dyrekcja powinna koniecznie dobierać element odpowiedniejszy. Reszta P. T. pań i panów „wywiązała się z zadania", jak przystało na operetkę w sezonie ogórkowym. Nic innego nie można powiedzieć o reżyserji. Dekoracja dwuch pierwszych aktów — niezła.

J. R.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Gdy kobieta zapragnie".

Teatr Letni. Codziennie „Promienie F F" Winawera.

Teatr Komedja. Codziennie „Sąsiadka".

Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta".

Teatr Nowości. Codziennie „Rok bez miłości".

Teatr Praski. Dziś „Papa-papy".

Teatr im. Fredry. Dziś „Wampiry".

Teatr Powszechny. Codziennie „Dudek".

Teatr „Stańczyk". Codziennie program: „Skandal na sali". „Zemsta" i „Wizyta w łóżku".

Teatr Bagatela. Codziennie „Uj, te upały".

Wielki festival tańca i śpiewu. W sobotę, 2-go sierpnia, o godz. 9 wiecz., odbędzie się w Cyrku wielki festival choreograficzno - wokalny. Śpiewać będą p.p.: Berta Crawford, Gruszczyński i Metaxian, a p.p. Pawliszczewa, Zabojkina, Pietrakiewicz, Dobiecka, Parnell, Romanowski i Skrzypkowski będą ten śpiew ilustrować tańcem. Słowo wstępne wygłosi redaktor Cezary Jellenta n. t. „O nagości w tańcu".

Sport.

„Hakoah" — Reprezentacja Warszawy 5:0.

Wczoraj o godz. 6-ej na Dynasach rozpoczął się mecz „Hakoah" i reprezentacyjnej drużyny Warszawy. W polskiej drużynie było 5 graczy z „Polonji", między innymi Loth I, Bułanow I i II oraz Hamburger, dalej członkowie „Legji" i „Warszawianki". Bramki bronił Akimow. Skład zatem naszej drużyny był zupełnie dobry, a mimo to zawody zakończyły się pięknym sukcesem „Hakoah" 5:0 (3:0). Jest to tem dziwniejsze, że przecież sama „Polonja" osiągnęła bardzo ładny wynik podczas meczu z „Amatorami", którzy niewątpliwie o całe niebo przewyższają „Hakoah". Klęskę reprezentacji naszej więc przypisać należy w dużej mierze niezgraniu kompletowanej z różnych klubów drużyny, czego dowodem jest chaotyczna gra warszawiaków. Publiczności — tłumy.

Zrzeszenie Samopomocy Klubów Piłki Nożnej w Warszawie.

Najmłodsze kluby piłki nożnej w stolicy, borykające się z rozlicznemi przeszkodami, hamującemi ich rozwój, powołały do życia „Zrzeszenie Samopomocy Klubów „B" i „C" klasowych W.O.Z.P.N.".

Z pośród istniejących 40 klubów piłki nożnej z klasy „B" i „C" 14 przystąpiło do zrzeszenia. Na walnem zgromadzeniu, odbytem w dniu 7 lipca wybrano Zarząd, w skład którego weszli p.p.: K. Kierzkowski jako prezes, Z. Tarnawski — wiceprezes, Z. Gryfenberg — sekretarz, dr. W. Taubenhaus — skarbnik, J. Piłatowicz — referent prasowy, J. Tomkiewicz — gospodarz i H. Kachel — członek Zarządu. Tymczasowa siedziba Zrzeszenia mieści się przy ul. Al. Jerozolimskie 27 m. 3. Sekretarjat urzęduje w poniedziałki i piątki od 17 do 20-ej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.